ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème CZWARTEK, 4 października 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 4 Octobre 1951 Nr. 234

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur-Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en · Sabordé Mai 1940 · Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Wybory do samorządów we Francji w przyszłą niedzielę

Kampania wyborcza odbywa się w spokojnej atmosferze

(Korespondencja własna „Narodowca")

Paryż w październiku 1951

W niedzielę, 7 października odbędzie się pierwsza część wyborów kantonalnych we Francji. W okręgach wyborczych, w których za pierwszym głosowaniem kandydaci nie osiągną absolutnej większości, w następną niedzielę, to jest 14 października, odbędą się wybory ściślejsze, czyli druga część wyborów, w których zadecyduje większość zwykła.

Samorządy departamentalne

Wyborami kantonalnymi nazywają powszechnie we Francji wybory do samorządów powiatowych i sejmików departamentalnych, nazywanych radami głównymi (conseils generaux). Sejmiki departamentalne i powiatowe (conseil d'arrondissements) mają charakter czysto administracyjny. Niemniej partie polityczne zabiegają o uzyskanie możliwie największych mandatów, gdyż sejmiki te decydują w wielu wypadkach o administracji powiatów oraz departamentów. Dotyczy to szczególnie preliminarzy budżetowych oraz podatków lokalnych na pokrycie inwestycji samorządowych.

Z tych przyczyn do dobrych zwyczajów należy, że posłowie do ciał ustawodawczych, senatorzy, a nawet ministrowie zabiegają o mandaty do samorządów departamentalnych i powiatowych. W wyborach niedzielnych wyborcy wyślą do samorządów departamentalnych we Francji ogółem 1.600 radców. Wśród kandydatów znajduje się 44 byłych marszałków sejmików departamentalnych, którzy ponownie przedstawili swe kandydatury oraz szereg posłów, a nawet ministrów. Wśród wybitnych osobistości politycznych o mandaty do samorządu ubiega się pp. premier Pleven, ministrowie Max Lejeune, Lacoste, Moutet i Mendes-France.

Polityka przeniosła się z Paryża na prowincję

W związku z niedzielnymi wyborami oraz na skutek wakacji parlamentarnych, zainteresowanie polityki wewnętrznej przeniosło się z Paryża na prowincję. Wybitni politycy wszystkich stronnictw biorą żywy udział w kampanii przedwyborczej, czy to w formie poparcia kandydatów swojego ugrupowania, czy to w celu zabiegania o mandat własny. Wobec tego stanu rzeczy, tym razem Paryż nadsłuchuje ech z prowincji, gdzie poszczególni politycy i przywódcy stronnictw wypowiadają swoje opinie na ogólną sytuację kraju i międzynarodową. We Francji panuje zwyczaj, że mowy wyborcze wybitniejszych przywódców wszystkich stronnictw są powtarzane przez całą prasę codzienną w całości lub w części. Niejednokrotnie echo tych mów odbija się nawet w komentarzach prasy zagranicznej.

Stanowisko stronnictw w wyborach kantonalnych

Mimo, że sejmiki departamentalne i powiatowe nie odgrywają większej roli politycznej, stronnictwa francuskie zaangażowały się dość poważnie w kampanii przedwyborczej.

Spośród wszystkich stronnictw, ubiegających się o mandaty, największą wagę do wyborów przykłada partia komunistyczna. Zdaniem sfer zainteresowanych, partia ta zdąża najusilniej do nadania wyborom charakteru politycznego. W wyborach kantonalnych bowiem bardzo często grają wielką rolę ludzie popularni lokalnie, działacze społeczni, ludzie pracy, raczej luźnie związani ze stronnictwami politycznymi.

Francuska partia komunistyczna w swoim manifeście wyborczym oświadcza, że uważa mandaty kantonalne za równie ważne jak wybory do ciał ustawodawczych. Uchwała partii podkreśla, że suma zdobytych głosów „będzie miała znaczenie kapitalne". To też poszczególne komórki organizacyjne partii zostały wezwane do wytężonej pracy, która ostrze skierowane jest przede wszystkim przeciw socjalistom.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że z 178 mandatów, które dotychczas piastowali komuniści, prawdopodobnie jedna czwarta przepadnie dla partii. Zarząd partii licząc się z tym faktem, usiłuje z góry wskazać winowajcę, którym w ich oczach mają być socjaliści.

Socjaliści ze swej strony mają do obronienia największą ilość mandatów przedstawionych wyborcom do potwierdzenia, w większych ośrodkach, idą sami do wyborów. W środkowej i południowej Francji zawarli sojusze wyborcze w rodzaju paktów nieagresji z radykałami. Albowiem po dyskusji i uchwaleniu ustawy o pomocy dla uczniów szkół wyznaniowych, sojusz wyborczy z republikanami ludowymi został zerwany. Socjaliści w propagandzie przedwyborczej w niektórych okręgach posługują się hasłami „laickimi", co zbliża ich do radykałów społecznych.

Stronnictwo republikanów ludowych (MRP) idzie do wyborów samo lub w sojuszu z partią chłopską, względnie niezależnymi. Nagość stronnictwo to w wyborach kantonalnych zajmuje stanowisko najbliższe tradycji, gdyż ma wytycznych przez centralę linii postępowania, udzielając swego poparcia osobistościom lokalnym zależnie od sytuacji w okręgu.

Stronnictwo De Gaulle (RPF) staje do wyborów bez sojuszów z innymi ugrupowaniami politycznymi. Wśród ustępujących posłów do sejmików departamentalnych, liczba członków R.P.F. była stosunkowo niewielka.

Jakkolwiek zainteresowanie wyborami wśród stronnictw politycznych jest poważne, kampania przedwyborcza odbywa się w atmosferze spokojnej. Przedmiotem zainteresowania wyborców są tym razem zagadnienia administracji lokalnej. Hasła wysuwane przez poszczególnych kandydatów — za wyjątkiem komunistycznych — mają też charakter lokalny. Najwięcej widoków zwykle w tych wypadkach mają ludzie umiarkowani.

J. Urban

Statek zderzył się z torpedowcem

3 zabitych, 4 zaginionych

Londyn. — Torpedowiec brytyjski „Grenville" zderzył się w nocy ze statkiem włoskim „Alceo", u wybrzeży Devonshire na szerokości przylądka Start-Point. Komunikat admiralicji brytyjskiej doniósł, że skutek zderzenia trzy osoby poniosły śmierć na okręcie wojennym, a cztery, w czym jeden oficer, zaginęły. Jedna osoba jest ranna.

Obydwie uszkodzone jednostki zawinęły do portu w Plymouth.

Ciężarówka wywróciła się

Trzech zabitych i 26 rannych

Mogador. — Samochód ciężarowy wywrócił się w pobliżu Tamanar, na skręcie szosy. 26 osób, znajdujących się w ciężarówce doznało obrażeń, a trzy kobiety poniosły śmierć na miejscu. Stan pięciu rannych jest ciężki.

Niepokój we Francji z powodu polityki „zjednoczeniowej" rządu w Bonn

Adenauer chce zbroić Niemcy nie dla obrony Europy, ale dla zdobycia ziem utraconych na Wschodzie

Paryż. — Dziennik „L'Aube" wyrażający poglądy M.R.P., wystąpił przeciw oświadczeniom kanclerza Niemiec zach. Adenauera, który na kongresie młodzieży niemieckiej uzasadniał — jak wiadomo — potrzebę uzbrojenia Niemiec, aby — jak mówił — móc odzyskać ziemie utracone przez Niemcy na Wschodzie i zjednoczyć „całe" Niemcy.

W artykule pod tytułem „Bez dwuznaczników" **„L'Aube"** (na wtorek 2 października) pisze, co następuje:

„Albo słowa te nie mają sensu i są szczególnie niemądre, albo też wyznaczają uzbrojeniu Niemiec podwójny cel: odzyskanie Niemiec Wschodnich i urzeczywistnienie jedności.

Stwierdźmy jasno, że europejska opinia demokratyczna, a szczególnie opinia francuska, może przeciwstawić tylko najwyraźniejsze zastrzeżenia celom w ten sposób postawionym remilitaryzacji Niemiec przez kanclerza federalnego.

„Współpraca Niemiec w formowaniu armii europejskiej — jakiekolwiek byłyby chwilowe sposoby dopuszczone przez nas, w Waszyngtonie, by przyspieszyć jej utworzenie — może wchodzić tylko w rachubę w ramach europejskiej wspólnoty obronnej. Poza tymi ramami żadna armia niemiecka nie jest możliwa, ani nie można sobie jej wyobrazić.

„Nie może być przeto kwestii, by jakiemukolwiek rządowi niemieckiemu pozwolono ustalać na własną rękę odrębne cele dla kontyngentów niemieckich włączonych (do armii europejskiej), choćby w stosunku do celów wspólnoty europejskiej były z nimi zgodne, równoległe lub rozbieżne. Odzyskanie zaś ziem wschodnich i urzeczywistnienie jedności niemieckiej, nigdy, o ile wiadomo, nie były uważane jako kwestie wchodzące w zakres europejskiej wspólnoty obronnej i przyszłej armii, która poddana będzie jej autorytetowi.

„Pod tym względem mamy obowiązek być nieustępliwi — i mamy prawo powiedzieć: „Stanąć, stój! póki nie jest za późno".

* * *

„L'Aube" sądzi, że kanclerz uległ coraz gwałtowniejszym fanfaronadom prasy niemieckiej i podszeptom formacyj b. kombatantów kierowanych przez b. oficerów nazistowskich, podczas gdy powinien był je potępić i rozwiązać póki czas owe nowe „Hełmy stalowe".

Postawa Niemiec nie powinna być dwuznaczna. „Albo wybiorą Europę i tylko Europę", albo też oświadczają się za nią tylko, by z niej wystąpić przy sposobności. Chodzi o to, oświadcza „L'Aube", **„czy zwycięży opinia republikańska i demokratyczna, czy też gen. Guderian i jego rywale".**

„Nas obowiązuje stanowczość i czujność więcej, niż kiedykolwiek" — kończy „L'Aube".

*

Nadzieje Schumachera i komunistów

Paryż. — Korespondent dziennika „Combat" podaje w numerze z 2-go października, jak mu w Bonn tłumaczono politykę Adenauera, który skapitulował przed nacjonalistyczną propagandą Schumachera, chcącego przecież na tej drodze stać się kanclerzem Niemiec.

Korespondent stwierdza, że zarówno w myśli kancl. Adenauera, jak i wszystkich innych stronnictw „Bundestagu" **zjednoczenie Niemiec ma być tylko pierwszym etapem.** Ostatnim etapem miałoby być **całkowite zjednoczenie wszystkich dawnych ziem niemieckich,** których kanclerzem chciałby być Adenauer, a zostałby Schumacher wobec radykalizacji Niemiec wschodnich, w których Saksonia była zawsze domeną socjalistów niemieckich. (Schumacher miałby także poparcie wszystkich dawnych nazistów, jak poprzednik jego Ebert uzyskał poparcie Hindenburga i Ludendorffa).

Korespondentowi „Combat" powiedział jeden z wyższych urzędników:

„Moskwa zgodzi się na wypuszczenie z ręki Niemiec Wschodnich, a następnie ziem po drugiej stronie Odry i Nisy, tylko jeśli Niemcy zachodnie będą uzbrojone".

„Takim jest cel i takim jest również złudzenie" — pisze korespondent „Combat", który dodaje, że wybory wolne w całych Niemczech zakończyłyby rządy zarówno Grotewohla jak Adenauera.

Adenauer zręcznie wmanewrował Aliantów zachodnich w sytuację, w której albo zgodzą się na zjednoczenie Niemiec i stracą je równocześnie, — gdyż Moskwa może się zgodzić tylko na utworzenie Niemiec zjednoczonych pod warunkiem ich neutralności, — albo też odrzucą zjednoczenie Niemiec i wówczas wywołają przeciw sobie opozycję, którą dotychczas uprawiali tylko socjaliści Schumachera — stwierdza „Combat".

Socjaliści niemieccy, którzy w nacjonaliźmie swoim nie ustępują prawicy niemieckiej, przygotowują swoje dojście do władzy, a komuniści wolą Schumachera od Adenauera, gdyż sądzą, że będą następcami socjalistów.

* * *

Głosy powyższe dowodzą, że niepokój wśród Aliantów zachodnich wzrasta, gdyż widzą dziś, że Niemcy się nie zmieniły i po klęsce w drugiej wojnie światowej mają takie same cele odbudowy swojej potęgi, jak po pierwszej wojnie. Obrona Europy zachodniej ma się stać dla nich środkiem do zupełnie innych celów!

*

Komisarze alianccy w Niemczech nie dochodzą do zgody z Adenauerem

Mimo 3 posiedzeń nie uzgodniono nawet porządku narad

BONN. — Narady kanclerza Adenauera w sprawie warunków udziału Niemiec w armii europejskiej nie doprowadziły dotychczas mimo 3 posiedzeń do porozumienia w sprawie porządku dziennego. Adenauer dąży do wytargowania jak najwięcej i chciałby wstawić na porządek dzienny sprawy, które nie są objęte waszyngtońskimi uchwałami Wielkiej Trójki.

*

50 milionów dolarów kredytu dla Niemiec

WASZYNGTON. — Bank Międzynarodowy ogłosił, że przyznał Niemcom 50 milionów dolarów kredytu na zakup bawełny w Stanach Zjednoczonych do przeróbki w Niemczech. Kredyty mają być udzielane za pośrednictwem prywatnych banków niemieckich i amerykańskich.

*

Rząd w Bonn przeciwny neutralności Niemiec

BONN. — Na posiedzeniu we wtorek rząd niemiecki w Bonn wypowiedział się jednomyślnie przeciwko neutralności Niemiec, „aby nie być stale zagrożonym agresją sowiecką". Uchwała rządu mówi, że wręcz przeciwnie, Niemcy powinny być włączone całkowicie do bloku zachodniego.

Dramatyczne próby ucieczki na Zachód 15 Polaków i Czechosłowaków

Ponad 100 policjantów komunistycznych prowadziło za nimi obławy

BERLIN. — 15 Polaków i Czechosłowaków, którzy próbowali wydostać się na Zachód, zostało 2 października br. zatrzymanych i aresztowanych przez policję w strefie sowieckiej Niemiec.

Uchodźcy ci przekroczyli granicę poraz pierwszy tydzień temu w rejonie Goerlitz. Zatrzymani przez strażników reżimowych i czechosłowackich zostali następnie uwięzieni w Goerlitz. Po kilku jednak dniach uchodźcy zdołali wydostać się z więzienia i po opanowaniu i rozbrojeniu strażników, uciekli w pobliskie lasy. Przez cztery dni jednak tylko cieszyli się znowu wolnością.

Zaalarmowana policja wschodnio-niemiecka wysłała w ten rejon ponad 100 policjantów z psami policyjnymi dla przeszukiwania lasów okolicznych oraz zabudowań celem ujęcia uchodźców. W obławach tych brali również udział członkowie wschodnio-niemieckiej partii komunistycznej.

Policja wschodnio-niemiecka określiła uchodźców z Polski i Czechosłowacji jako „dezerterów".

*

3 uchodźców czechosłowackich przybyło do Bawarii

MONACHIUM. — Czechosłowacka straż graniczna ostrzelała 4 czechosłowackich uchodźców we wtorek w chwili, gdy przekraczali granicę niemiecką. Trzem udało się przekroczyć granicę, pomimo ognia karabinów maszynowych, a czwarty został ciężko ranny i pozostał po stronie czechosłowackiej.

Figurę Chrystusa z kości słoniowej skradziono z kościoła

DIJON. — Zabytkową figurę Chrystusa z kości słoniowej i dwie cenne wazy skradziono ostatnio z kościoła w Nantoux. Przedmioty te odnaleziono u antykwariusza w Beaune. Antykwariusz nie mógł wskazać, kto mu je sprzedał.

Eksplozja w fabryce amunicji w Brazylii . . .

7 zabitych, 13 zaginionych

Rio-de-Janeiro. — Siedem osób poniosło śmierć, 10 zostało rannych, a 13 innych zaginęło w następstwie serii eksplozyj, jakie wydarzyły się w brazylijskiej fabryce amunicyj pod Petropolis, 48 km. od Rio-de-Janeiro.

. . . Stanach Zjedn.

Pięciu zabitych

Hawthorne. — Gwałtowny wybuch nastąpił w hali ładowania pocisków w wielkiej składnicy amunicji marynarki amerykańskiej w Hawthorne (Newada). Pięciu mężczyzn zginęło na miejscu, a dwóch mężczyzn i dwie kobiety są ranni.

—:-:—

Matka zmarła podczas pogrzebu córki

ANGOULEME. — Wstrząsający wypadek śmierci matki podczas pogrzebu córki wydarzył się w Angoulème. Pani Epardeaux zmarła nagle podczas żałobnej Mszy św. na intencję swej córki, pani Aubry, żony profesora uniwersytetu paryskiego.

—:-:—

Ciężarówka zderzyła się z samochodem

PARYŻ. — We wtorek wczesnym ranem nastąpiło zderzenie ciężarówki z samochodem osobowym na zbiegu bulwaru Montparnasse i ulicy Cherche-Midi. Jadąca w samochodzie artystka, Rajmunda Desroches, doznała śmiertelnych obrażeń i zmarła w szpitalu.

Churchill za utworzeniem

rządu jedności narodowej w W. Brytanii

Zarzuca rządowi Partii Pracy złamanie słowa danego parlamentowi o niewycofaniu urzędników brytyjskich z Persji

Liverpool. — Przemawiając we wtorek w Liverpool, Churchill otworzył kampanię wyborczą swojej partii. Krytykując politykę Partii Pracy, Churchill oświadczył, że „naród brytyjski pogrążony jest w przygnębiającej atmosferze niepokoju. Stracił on wielką część swojej siły i swojej wielkości. Jeśli nie okażemy się rozsądnymi i zdecydowanymi, to Anglia straci jeszcze więcej".

Anglia potrzebuje przez następne 5 lat rządu, który nie byłby więcej partyjnym, ale który miałby poparcie rozsądnych ludzi z wszystkich partii. Atakując następnie rząd Partii Pracy, Churchill zaatakował, że wbrew przyrzeczeniu danemu w parlamencie, wycofał się z największej rafinerji w Persji, którą Anglia stworzyła kosztem wielkich wysiłków.

Przywódca konserwatystów podkreślił wkońcu, że najbliższe wybory będą miały wielkie znaczenie dla przyszłości Anglii.

*

Bevan atakuje Churchilla

Londyn. — Odpowiadając Churchillowi Bevan oświadczył, że różnice, jakie dzielą go w Partii Pracy są drobne w porównaniu do różnic jakie dzielą go od Churchilla. Atakując go Bevan oświadczył, że Churchill nie chce coprawda wojny, ale nie wie, jak jej przeszkodzić.

*

Bevan wszedł do egzekutywy partii a Shinwell przepadł

SCARBOROUGH. — W drugim dniu obrad na dorocznym kongresie partii pracy w Scarborough dokonano we wtorek wyboru egzekutywy partii. Bevan otrzymał najwięcej głosów, uzyskując razem ze swymi zwolennikami 4 miejsca na 7 w sekcji politycznej partii. Minister obrony narodowej, Shinwell po 11 latach przynależności nie został wybrany do egzekutywy partii. Minister Morrison zajął w czasie głosowania 5. miejsce.

Przypuszcza się, że Bevan zajmie w ogóle kierownicze miejsce w Partii Pracy w najbliższym okresie.

Czterech górników pozostaje jeszcze odciętych w kopalni angielskiej w Weetslade

Londyn. — Ekipy ratunkowe zmieniają się nieustannie w chodniku kopalni w Weetslade, w Nort-Humberland, gdzie czterech górników jest jeszcze zablokowanych w następstwie zawalenia się chodnika na skutek eksplozji gazu.

Praca ratujących natrafia na trudności z powodu obecności gazów i niebezpieczeństwa nowych zawaleń.

Z manewrów armij alianckich w zachodnich Niemczech



(Foto: Record)

Jak już donosiliśmy, manewry armij alianckich w Palatynacie śledzili m.in. francuski minister obrony narodowej, Georges Bidault oraz generałowie Juin i Guillaume. Na zdjęciu: generałowie Juin (z prawej) i Guillaume (z lewej) w helikopterze, którym przelatywali ponad terenem manewrów.

Nowa epidemia paraliżu dziecięcego

2 osoby zmarły w departamencie Corrèze, 32 wypadki w Cantal

AURILLAC. — Epidemia paraliżu dziecięcego rozwinęła się nagle w Masywie Centralnym. Dwie chore zmarły w szpitalu w Brive: dziewczynka, Odetta Brunie, lat 3, której rodzice mieszkają w Cornil (Corrèze) oraz 16-letnia Małgorzata Charvat z Egeletons (Corrèze). Trzy nowe wypadki zanotowano w Cantal. Zachorowali młoda matka i jej synek w St. Amandin oraz chłopczyk w Riomès-Montagne. Ogółem zadeklarowano w tym departamencie 32 chorych.

Prefekt dep. Cantal ogłosił, jakie środki ludność powinna przedsięwziąć przeciwko epidemii. Wobec wystąpienia jednego wypadku paraliżu dziecięcego w Cité Barra w Aurillac, mer i depart. dyrektor zdrowia wezwali mieszkańców, by nie posyłali dzieci do szkoły. Prócz tego postanowiono odroczyć rozpoczęcie roku szkolnego w szkołach publicznych i prywatnych gmin Vallettes, Collandres, Marchastel i Lugarde. Prefekt podkreślił, że zwrócił się do ministerstwa zdrowia publicznego o nadesłanie kwasu „acide folique", dodatkowego, bardzo skutecznego środka w obronie przed paraliżem dziecięcym. Ponadto zostanie przysłany do Cantal lekarz-specjalista dla walki z epidemią.

W zachodniej Francji

Dwoje dzieci, lat 3 i 4 w Oie (Vendée), dotknięte paraliżem dziecięcym, przewieziono do szpitala. Przedszkole, do którego dzieci uczęszczały, zostało zamknięte.

W Esquibien (Finistère) zachorowało na paraliż dziecięcy 17-miesięczne dziecko. Jest to drugi wypadek w tej gminie od 15 dni.

Echa makabrycznego odkrycia w piwnicy hotelu paryskiego

„Uciekłam, aby uchronić swoje dzieci"

— twierdzi aresztowana Sylwia Paul

SETIF. — Śledztwo w prawie zamordowania administratorki hotelu przy ulicy Neuve-du-Théatre w Paryżu posunęło się znowu naprzód. W wyniku zeznań Sylwii Paul, aresztowano Algerczyka, Messahel Mabrouk. Jak już donosiliśmy, Sylwia wskazała na niego jako na mordercę pani Perron.

Tymczasem Sylwia Paul zatrzymana czasowo w komisariacie żandarmerii w Setif pisała przez całą noc po swym aresztowaniu długie „wyznanie".

„9. czerwca, pisze Sylwia Paul, udałam się na koncert. Pani Perron powiedziała mi przed wyjściem, że ma zażądać pieniędzy od Messahel Mabrouk. Kiedy wróciłam, jeden z przyjaciół Mabrouka, Rabah, powiedział mi, że policja zabrała panią Perron. Rabah zalecał mi jak największą dyskrecję w tej sprawie".

Dalej Sylwia pisze, że następnego dnia jeden z lokatorów zeszedł do piwnicy po miednicę, a kiedy wyszedł oświadczył jej, że czuć tam trupi odór.

„Dla przekonania się o tym, dodaje Sylwia, udałam się sama do piwnicy i widziałam tam jakiś przedmiot owinięty w białe prześcieradło.

„Następnego dnia przyszła do mnie pewna kobieta, która oświadczyła, że dopiero co została zwolniona z więzienia i że widziała tam panią Perron.

„To wszystko opowiedziałam swemu przyjacielowi Abdallah Souhalitowi. Równocześnie chciałam za wszelką cenę wiedzieć co kryło w sobie prześcieradło w piwnicy. Abdallah jednak i jego koledzy, Rabah i Mabrouk pilnowali mnie, a pewien Algerczyk powiedział mi nawet: „Jeśli nie będziesz milczeć, to ci poderżnę gardło".

Kończąc, Sylwia Paul twierdzi, że Abdallah i Mabrouk znają całą prawdę w sprawie morderstwa pani Perron.

Policja przesłuchała we wtorek Sylwię Paul.

Na pytanie dlaczego uciekła, wiedząc, że jest poszukiwana przez policję, aresztowana odpowiedziała, że chciała w ten sposób uratować swoje dzieci.

Wydaje się mało prawdopodobnym, aby Sylwia nie wiedziała o zamurowywaniu ciała pani Perron, tym bardziej, że wejście do piwnicy znajdowało się w jej jadalni.

W czasie konfrontacji Mabrouka z Sylwią, Algerczyk wypierał się kategorycznie jakiegokolwiek związku z tą zbrodnią, przyznając jednak, że wiedział o niej. Pod koniec przesłuchania Mabrouk zemdlał.

W czwartek Sylwia Paul i ci wszyscy, których oskarża zostaną sprowadzeni do Paryża, gdzie nastąpią dalsze przesłuchania.

Jeden Bulgar na 250 znajduje się w więzieniu

Belgrad. — Według liczb, podanych przez p. Stefanovica, jugosłowiańskiego ministra spraw wewnętrznych, jeden Bulgar na 250 znajduje się w więzieniu. Ogólna liczba więźniów w Bułgarii przekracza 30 tysięcy.

Aresztowano posiadacza tajnej składnicy broni

ALGER. — Aresztowano tutaj Roberta Murats, komunistę z La Ricamarie, u którego znaleziono, w dniu 20 września znaczną składnicę broni. Ujęto go w chwili, kiedy wychodził ze szpitala, dokąd przybył z Marsylii.

Blok skalny zabił dwoje dzieci

BARCELONA. — Ulewny deszcz, który spadł we wtorek w Barcelonie, spowodował obluźnienie się bloku skalnego, wagi około 6 ton. Blok spadł na barak, zabijając na miejscu dwoje dzieci, które się w nim schroniły.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Nowy przykład kłamstw reżimowych

Wiele było hałasu ze strony wysłanników reżimowych o koloniach letnich w Kraju dla dzieci polskich z Francji. Oczywiście, jak każda impreza reżimowa, miały mieć całkowite powodzenie. Tak przynajmniej twierdziła reżimowa propaganda. Jak kłamliwą jest ta propaganda, przekonałem się znów niedawno, czytając prasę krajową.

Oto co pisała „Polska i Świat":

„1.000 roześmianych i szczęśliwych chłopców i dziewcząt uniósł w daleką drogę do ojczyzny najpiękniejszy polski statek". (Chodzi tu o „Batorego")

Chciał się niewątpliwie reżim pochwalić, że to tak dba o dzieci i przede wszystkim, że jego akcja cieszy się aż taką popularnością wśród emigracji, że aż 1.000 dzieci zostało za jednym razem zgłoszonych.

Byłoby wszystko dobrze, gdyby nie reżimowe „Życie Warszawy", które dnia 26-go lipca podaje, jako sensację, że „dwa dni temu „Batory" przywiózł z Francji 700 dzieci na wypoczynek do Polski".

Wartoby wiedzieć, a'e tak dokładnie, ile dzieci z Francji przywiózł „Batory" do Polski, bo jak widzimy pisma reżimowe same sobie przeczą.

Czesław z Holandii.

Dwie nowe dywizje amerykańskie przybędą wkrótce do Europy

Waszyngton. — Departament Obrony Narodowej podał urzędowo do wiadomości we wtorek, że w ciągu października br. przybędą dwie nowe dywizje piechoty amerykańskiej do Europy. Chodzi o 43. i 28. dywizję piechoty, co podniesie do końca br. stan wielkich jednostek amerykańskich w Europie do liczby sześciu.

Ponadto mają być potrojone efektywy lotnictwa taktycznego, pozostającego w dyspozycji generała Eisenhowera. W praktyce oznaczać to będzie, że generał Eisenhower posiadać będzie około 600 samolotów najnowszych typów.

★

14 kongresmanów na obradach Zgromadzenia Doradczego Rady Europy

WASZYNGTON. — Senat Stanów Zjedn. uchwalił rezolucję, zapowiadającą, że 14 członków Kongresu (posłów i senatorów) weźmie udział w jesiennej sesji Zgromadzenia Doradczego Rady Europy w Strasburgu. Oczekuje się, że poza 14 kongresmanami, przybywającymi do Europy na jesienną sesję Zgromadzenia Doradczego, wielu innych polityków amerykańskich przybędzie prywatnie do Strasburga.

Mossadek płacze a pani Peronowa szlocha!

Różne są metody stosowane w polityce, aby wpłynąć na naiwnych.

Hitler, jak wiadomo, krzyczał za czterech, Mussolini groził, Stalin usuwa swoich przeciwników raczej przez rękawiczki, premier perski Mossadek płacze i mdleje, a piękna Ewa Peron, małżonka dyktatora Argentyny szlocha również i mdleje wedle potrzeby.

Mossadek liczy lat 71 i wykazał, że sprytu mu nie brak. Należy przecież do narodów Bliskiego Wschodu słynących od tysięcy lat z przebiegłości.

Mossadek w każdej nieprzyjemnej sytuacji płakał i mdlał, po czym niesiono go do domu, gdzie z łóżka prowadził dalej walkę z Anglikami o naftę.

Kiedy w parlamencie opozycja, na którą liczyła Anglia, nie zjawiała się na posiedzenia i dlatego nie było potrzebnej większości do zatwierdzenia czynów Mossadeka, wówczas Mossadek przed parlamentem przemówił do kilku tysięcy ludzi, a zaatakowawszy



(Foto: Record)
Premier Persji Mossadek.

Anglików i opozycję rozpłakał się i zemdlał, co mu zjednało naturalnie współczucie Persów. A o to chodziło.

Peron, dyktator Argentyny, nie może płakać i mdleć publicznie, bo uchodziłby za człowieka słabego, więc wysyła żonę swoją, piękną Ewę, która ze łzami w oczach przyjęła najpierw kandydaturę na wiceprezydenta państwa, a dnia następnego ze szlochem przez radio z niej zrezygnowała.



(Foto: Record)
Pani Ewa Peronowa.

Po zamachu na Perona, w którym właściwie nikomu nic się nie stało, piękna Ewa w mowie przez radio szlochała do narodu argentyńskiego, twierdząc, że chciano zamordować jej ukochanego męża i dyktatora Argentyny.

Różni politykierzy w Europie jak widzimy — mogą się jeszcze czegoś nauczyc od pozaeuropejskich spryciarzy. Jesteśmy przekonani, że na przykład Kawałkowski umiałby szlochać za czterech w razie potrzeby...., ale gdyby tak n. p. August Zaleski począł jeździć na wiece, płakać i mdleć...

Woli on jednak bodaj wszystkich Polaków doprowadzić raczej do mdłości wraz ze swoim Kukielem, niż samemu zaszlochać po swoich wyczynach.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ **Amerykańskiemu profesorowi anatomii H. Shapiro po wieloletnich próbach i licznych eksperymentach udało się przenieść zdrowy ząb kota na drugie stworzenie. Ząb przyjął się całkowicie. Udany eksperyment badają obecnie lekarze i naukowcy uniwersytetu Columbia.**

■ **102-letnia staruszka z Syracuse w stanie Nowego Jorku w USA, Mrs. Place dała taką receptę swym przyjaciółkom na długowieczność: „Nigdy nie wstawaj w nocy do dziecka, niech to robi mąż" — Mąż 102-letniej staruszki zmarł przed 48 laty, w wieku 55 lat.**

Zmiany w rządzie i dalsze aresztowania
po nieudałym spisku w Argentynie

BUENOS-AIRES. — Aresztowania wśród osób podejrzanych o sympatyzowanie ze spiskiem piątkowym w Argentynie trwają w dalszym ciągu. Równocześnie już poraz drugi w ciągu ostatnich 4 dni przeprowadzono zmiany w rządzie. W sobotę dotychczasowy minister marynarki, admirał B. Garcia został zastąpiony przez kapitana Anibala Olivieri. We wtorek ustąpił ze swojego stanowiska minister lotnictwa, gen. Ojeda. Na to miejsce został powołany gen. San Martin. Według oświadczenia ministra spraw wewnętrznych, dymisja gen. Ojedy nastąpiła na jego własną prośbę.

Według niektórych doniesień, kilku aresztowanych spiskowców stanęło już przed sądem. Wyrok ma być utrzymywany na razie w tajemnicy. Równocześnie rząd pozbawił stanowisk w armii 33 wyższych oficerów, którzy brali udział w spisku i znajdują się obecnie w Urugwaju.

★

Były ambasador U.S.A. w Argentynie odrzuca oskarżenia Perona

NOWY JORK. — P. Spruille Braden, były ambasador U.S.A. w Buenos-Aires odrzucił oskarżenia prez. Perona, według którego miał on się przyczynić do powstania spisku piątkowego. P. Braden oświadczył, że zarzuty te są bezpodstawne.

Utworzenie rządu koalicyjnego w Szwecji

SZTOKHOLM. — Król Gustaw Adolf zatwierdził nowy rząd koalicyjny, utworzony z socjalistów i członków partii agrarnej.

Socjaldemokraci zgodzili się na objęcie przez agrariuszy czterech tek ministerialnych, w celu rozszerzenia podstaw większości rządowej w parlamencie dla skutecznego zwalczania inflacji. Od początku bowiem r. 1951 koszta życia wzrosły w Szwecji o 20 procent.

:-:

Szwecja zwiększa wydatki na obronę

Sztokholm. — Szwedzki minister obrony narodowej zapowiedział, że Szwecja musi zwiększyć swoje wydatki na obronę narodową, by móc bronić skutecznie swojej polityki neutralności. Szczególnie mają ulec zwiększeniu wydatki na obronę wybrzeża szwedzkiego od strony Bałtyku.

:-:

Cordell Hull ukończył 80 lat

WASZYNGTON. — Prezydent Truman przesłał gratulacje Cordell Hullowi, byłemu sekretarzowi stanu, który obchodził 2 października 80 rocznicę swoich urodzin.

HAGA. — Książę Bernard holenderski udaje się w październiku br. z wizytą do Stanów Zjednoczonych.

Dwie wielkie bitwy powietrzne na Korei,
6 „Mig-15" zniszczonych

Tokio. — W ciągu wtorku doszło do dwóch poważnych walk powietrznych, w czasie których brały udział po obu stronach 193 samoloty odrzutowe.

6 samolotów komunistycznych typu „Mig-15" zostało strąconych. Wszystkie maszyny amerykańskie powróciły do swoich baz.

W międzyczasie nadfortece latające atakowały ważne węzły kolejowe i mosty. 8 nadfortec typu „B-29" zrzuciło 24 bomby tysiąc kilowe na wielki most kolejowy pod Sunchon.

★

Walki lądowe w środkowej i wschodniej Korei

TOKIO. — Komunikat 8. armii doniósł w środę, że w środkowej i wschodniej Korei walki toczą się przy temperaturze poniżej zera. Oddziały południowo-koreańskie po trzy tygodniowych walkach zdobyły ważny szczyt pod względem strategicznym. Na północ od Yangu komuniści ponawiali liczne kontrataki, wsparte ogniem artylerii, ale wszystkie te ataki zostały odrzucone i dwa dalsze wzniesienia zdobyto. W zachodniej Korei oddziały alianckie prowadzą akcję patrolową.

W liście do Premiera

F.O. domaga się wspólnego zbadania sprawy zarobków i cen

PARYŻ. — Sekretarz generalny F.O., któremu towarzyszył p. Neumeyer, wręczył premierowi Plevenowi list zarządu C.G.T.-F.O. W liście tym centrala tego syndykatu wyraża niezadowolenie z niedawnej podwyżki płac i wskazuje na nieustanną zwyżkę cen. F.O. domaga się zwołania konferencji, na której nastąpiłaby konfrontacja interesów wszystkich kategoryj społeczeństwa. List przypomina, że F.O. zaleca oparcie ruchomej skali płac na wahaniach cen i wskaźnika produkcji.

★

Zebranie przedstawicieli pracodawców i pracowników metalurgii paryskiej

PARYŻ. — W środę przed południem odbyła się konferencja przedstawicieli pracodawców i pracowników metalurgii paryskiej. Rozmowy dotyczyły sprawy płac.

:-:

Śmią mówić o niewinności zbrodniarzy niemieckich

HAMBURG. — W czasie konferencji prasowej w Hamburgu, 37 adwokatów około 200 niemieckich zbrodniarzy wojennych, trzymanych w więzieniu w Werl, oświadczyło, jakoby ich klienci byli „niewinni" i jakoby zostali skazani w wyniku „specjalnej atmosfery w pierwszych latach powojennych". Adwokaci ci zażądali rewizji wyroków sądowych.

:-:

Dwa tysiące robotników europejskich na praktyce w Stanach Zjedn.

WASZYNGTON. — Administracja planu Marshalla zamierza wysyłać odtąd każdego roku do dwóch tysięcy kwalifikowanych robotników od 20 do 33 lat, z 17 krajów planu Marshalla, do Stanów Zjednoczonych, gdzie w ciągu roku zapoznają się z metodami przemysłu amerykańskiego. Praktykanci będą pracowali w przedsiębiorstwach amerykańskich i będą mieli wszelkie ułatwienia do uczęszczania na kursy wieczorowe.

Były członek bandy Giuliana aresztowany we Francji

STRASBURG. — Policja strasburska aresztowała w Forbach Vincenza Formicę, lat 21, byłego członka szajki Giuliana, osławionego bandyty sycylijskiego. Formica uczestniczył w jednym z napadów rabunkowych w Agrigente, na Sycylii.

:-:

Dziecko zabite przez ciężarówkę, w pierwszy dzień roku szkolnego

EPINAL. — Sześcioletni Daniel Fried, którego rodzice mieszkają w Urbes (Haut-Rhin), został potrącony przez ciężarówkę, gdy wychodził ze szkoły. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

:-:

Gwałtowny huragan nad Biarritz

BIARRITZ. — Niezwykle gwałtowny huragan rozpętał się we wtorek po południu nad Biarritz. Ulewny deszcz zalał kilka dzielnic miasta. Wielkich szkód doznały niektóre magazyny.

:-:

Oszustwa na setki milionów fr. przy dostawach wina

NANCY. — We wschodniej Francji wykryto zakrojoną na szeroką skalę aferę oszustw na winach. Agenci pewnej firmy paryskiej proponowali klientom wina pierwszej jakości a dostarczano wina zwykłe. Oszustwa dotyczyły także ilości sprzedanego wina. Oszuści zarabiali w ten sposób po 100 fr. na 1 litrze. W dep. Meuse, Vosges i Meurthe-et-Moselle oszustwa sięgają 100 milionów fr.

Dyrekcja firmy i liczni agenci odpowiedzą przed sądem.

:-:

Fakir pozostał pod ziemią przez 1 godz. 26 min.

ANNECY. — Fakir Yvon Yva pobił w St-Julien-en-Genevois (Haute-Savoie) światowy rekord pozostawania w ziemi.

Ubrany w slip i turban, leżał w trumnie przez 86 minut, pokryty półtorametrową warstwą ziemi.

:-:

Rekin porwał pływaczkę z plaży włoskiej

NEAPOL. — Prasa włoska donosi, że 21-letnia Austriaczka, panna Anna Wurm, zniknęła u wybrzeży plaży Amalfi, w zatoce Salerna. Przyjaciółka jej opowiedziała, jak Anna wypłynęła na morze i że była świadkiem, jak tam nagle zniknęła w chwili gdy obok niej wypłynęła ogromna ryba.

Policja sądzi, że młoda pływaczka mogła paść ofiarą rekina, który zabłądził do wód Almafi, płynąc za statkiem.

Francusko - brytyjsko - kanadyjskie manewry morskie na Morzu Śródziemnym

PARYŻ. — W dniu 3 października br. rozpoczęły się w północnej części Morza Śródziemnego dwutygodniowe wspólne manewry morskie jednostek wojennych Francji, Anglii i Kanady. Razem bierze udział w tych ćwiczeniach 49 okrętów, w czym 2 lotniskowce, 3 krążowniki, 21 torpedowców i fregat, 10 łodzi podwodnych i 10 stawiaczy min. W liczbie tych okrętów będzie 1 kanadyjski lotniskowiec oraz jeden torpedowiec.

Ponadto około 100 samolotów francuskich, brytyjskich i kanadyjskich zapewniać będzie łączność pomiędzy manewrującymi jednostkami, jak również używanych będzie do pozorowania nalotów ciężkich bombowców nieprzyjacielskich na konwoje okrętowe.

Koncentracja wszystkich jednostek dokonana została naprzeciwko portów Saint-Raphael i Golfe-Juan.

Ćwiczeniami kierują admirałowie francuscy i brytyjscy, należący do sztabu armii atlantyckiej.

Ponad 976 tys. uchodźców rozmieściła IRO
w czterech latach

Frankfurt. — Międzynarodowa Organizacja dla Uchodźców, „I.R.O." podała do wiadomości w środę, że w w ciągu przeszło 4 lat rozmieściła 976.109 uchodźców w różnych krajach. Stany Zjednoczone i Kanada przyjęły 90 procent z tej liczby, zapewniając setkom tysięcy uchodźców europejskim pracę w różnych przemysłach, pracujących na potrzeby wewnętrzne i obronne.

W tym samym czasie za pośrednictwem I.R.O. było repatriowanych do swych krajów rodzinnych 72.584 uchodźców. Władze Międzynarodowej Organizacji Uchodźczej zapewniają jeszcze pomoc dla 131.566 osób, przebywających w obozach w Niemczech, Austrii, Francji i Włoszech.

Przeciętnie 21 tysięcy uchodźców udaje się z Europy do miejsca nowego osiedlenia.

Obecnie potrzeby uchodźców zaspakajane są dzięki funduszom, jakimi dotychczas dysponowała jeszcze I.R.O., w związku jednak z nieustannie napływającymi uchodźcami z krajów za „żelazną kurtyną", sprawa pomocy dla tych nowych uchodźców stanowi poważne zagadnienie. W U.S.A. zajęły się zbiórkami na tę pomoc liczne stowarzyszenia prywatne.

KOPENHAGA. — Król duński, Fryderyk, przekazał swoje obowiązki na ręce księcia Knuda z powodu silnego ataku influenzy.

WIEDEŃ. — Rząd austriacki zaofiarował drzewo budulcowe, wartości 10 do 14 milionów funtów na pomoc dla Korei południowej w ramach akcji O.N.Z.

Przed otwarciem wystawy samochodowej w Paryżu



Mechanicy montują urządzenie, które pozwala na kierowanie samochodem z pewnej odległości.



(Foto: Record)
Przejrzyste nakrycie, osłaniające samochód niemiecki „Mercedes-Benz", zostało zdjęte w dniu otwarcia wystawy. Samochód posiada motor 6-cylindrowy i przekracza szybkość 170 km. na godzinę.

Francja sprowadza najwięcej towarów
z USA, Australii i Niemiec
a sprzedaje najwięcej do W. Brytanii, Beneluksu i U.S.A.

Paryż. — Dane statystyczne za pierwsze osiem miesięcy 1951 roku wykazują, że wśród dostawców Francji na pierwszym miejscu znajdują się Stany Zjednoczone (114 234 miliony), a później idą: Australia (61 589 mil.), Niemcy zachodnie (57 764 mil.), Unia belgijsko-luksemburska, W. Brytania, Unia Południowo Afrykańska i Włochy.

Na czele klientów Francji znajduje się W. Brytania (96 061 mil.) później zaś idą: Unia belgijsko-luksemburska (58 310 mil.), Stany Zjedn. (58 110), Szwajcaria, Niemcy zachodnie, Holandia i Włochy. Wywóz francuski do Australii wynosi tylko 9 903 miliony i kraj ten zajmuje 13. miejsce na liście klientów Francji, a drugie miejsce na liście dostawców.

Wiktor HUGO



DZWONNIK Z NOTRE-DAME

105) (Ciąg dalszy)

Gdy się nareszcie Gringoire zatrzymał cały zdyszany, podniósł ze drżeniem głowę ku królowi, który w tej chwili zeskrobywał paznokciem plamkę jakąś z pluderek swoich; po czym Najjaśniejszy Pan pociągnął ze srebrnego puchara łyk rumianku. Przez cały zresztą ciąg mowy Gringoire'a ani jednego nie wyrzekł słowa i milczenie to śmiertelnym potem oblewało naszego poetę. Król spojrzał nań w końcu.

— A toż przeklęte rzępajło! — powiedział. Zwracając się zaś do Tristana Hermity: — E, puść go do kaduka! — dodał.

Gringoire padł na wznak, radością rażony.

— Na wolność! — warknął Tristan. — Wasza Królewska Mość nie każe go potrzymać trochę w klatce?

— Kumie — odparł Ludwik XI — czyliż myślisz, że dla takich to śmieciuchów każemy budować klatki po trzysta sześćdziesiąt siedem liwrów osiem soldów i trzy denary? Puścić mi tę słomianą dudę, wypchnąć za drzwi szczutków par, dawszy na drogę.

— Uf! — zawołał Gringoire — ot wielki krol!

I z obawy odwołania rozkazu rzucił się ku podwojom, które Tristan odemknął przed nim niechętnie i nachmurzony.

Dobre usposobienie króla, od chwili gdy mu oznajmiono bunt przeciwko staroście, przebijało we wszystkim. Niesłychane owo ułaskawienie nie było jedną z najmniejszych tego oznak. Tristan Hermita stał w kątku ze ściśniętą mordą buldoga, któremu kawał mięsa pokazano, a nie dano.

Król bębnił tymczasem wesoło palcami marsza na poręczach swego krzesła. Był to monarcha skryty, lecz daleko łatwiej umiejący taić swe zgryzoty, niźli swą radość. Zewnętrzne te objawy zadowolenia przy każdej dobrej nowinie bardzo też daleko szły niekiedy; i tak przy wstąpieniu na tron uniósł się aż do zapomnienia wydania rozkazów, by ciało ojca pogrzebane zostało.

Teraz podniósł się i postąpił ku oknu. Nagle otworzył je ze wzruszeniem gwałtownym:

— A, na Chrystus. rany! Prawda! — krzyknął klaszcząc w dłonie. — Otóż mi łuna nad Grodem! Starosta gore. Niechybnie. Nie może być nic innego. O nic, poczciwy mój ludku! Przychodzisz mi nareszcie w pomoc przeciw ohydnej tej magnaterii.

Zwracając się zaś do Flamandów:

— Chodźcie no, zobaczycie, mości panowie. Nieprawdaż, że to pożar tak się czerwieni?

Dwaj Gandawczycy zbliżyli się.

— Ogromny ogień — rzekł Wilhelm Rym.

— Uha! — dodał Coppenole, któremu w oczach rozbłysło naraz. — Niezły musi być tam buncik!

— Tak ci się zdaje, panie Coppenole?

I wzrok Ludwika XI zapałał niemal tak samo radośnie jak wzrok pończosznika. — Wszak prawda, że niełatwo mu się oprzeć?

— Hm, krzyżu Pański! Mniemam, że Wasza Królewska Mość niejedną rycerską chorągiew zmuszony tu będzie nadszczerbić.

— Ja?... O! Co do mnie, to rzecz wcale inna — odparł król z żywością. — Gdybym chciał...

Pończosznik wtrącił śmiało.

— Jeśli tylko bunt jest tym, co przypuszczam, to nie dość chcieć, Najjaśniejszy Panie.

— Kumie — rzekł Ludwik XI — z dwiema chorągwiami pocztu mego i śmigownicą jedną i drugą targ czerni hultajskiej byłby niedługi.

Pończosznik, pomimo znaków dawanych mu przez Wilhelma Ryma, zdawał się być zdecydowany stawić czoło królowi dalej.

— Najjaśniejszy Panie, tak samo Szwajcarowie byli czernią. Jego Mość książę Burgundzki także butnym czuł się być panem i drwił sobie z łajdactwa. W bitwie pod Grandson tak do swoich wołał Najjaśniejszy Panie: „Hej bombardniki! Ognia do tego paskudztwa!" Ale Scharnachtal huknął na śliczne paniątko z maczugą swoją i ludem, tak że spotkawszy się z byczymi skórami chłopów, wszystko lśniące wojsko burgundzkie pękło, niby szyba za uderzeniem kamienia. Byłoż tam byłoż rycerstwa nabitego przez chamów; pan na zamku Guyon, największy wielmoża z całej Burgundii, nieżywy został znaleziony na małej łączce przy błocku, kędy skonał z wielkim swoim koniem szpakiem.

— Przyjacielu — rzekł król — mówisz o bitwie. Tu chodzi o rokosz. A z nim dojdę do ładu, jak tylko mi się spodoba brwi ściągnąć.

Tamten odparł obojętnie.

— To bardzo być może, Najjaśniejszy królu. Znaczy, że w takim razie godzina ludu nie uderzyła jeszcze.

Ludwik XI popatrzył nań okiem przenikliwym.

— A jak prędko nadejdzie godzina ta, mistrzu?

— Da się to słyszeć, gdy bić zacznie, Najjaśniejszy Panie.

— Na jakim zegarze, jeżeli łaska?

Coppenole ze zwykłą rubasznością, spokojną a prostą, podprowadził króla do okna.

— Uważ, Najjaśniejszy Panie! Jest tu baszta, dzwon wielki, są moździerze, działa, mieszczanie, rycerze. Gdy dzwon ten zahuczy, gdy moździerze grzmieć zaczną, gdy się baszta zwali z hukiem ogromnym, gdy mieszczaństwo i rycerstwo skoczy sobie do oczu, wyjąc i gryząc się wzajem... wówczas godzina owa uderzy.

Posępność i zaduma wróciły na twarz Ludwika XI. Stał chwilkę w milczeniu, lecz wnet począł z lekka gładzić ręką — jak się wiernego rumaka głaska po szyi — gruby mur baszty.

— Oj, co to, to nie! — powiedział. — Wszak prawda, że się nie dasz zwalić tak łatwo, Bastylko moja!

W tej właśnie chwili wrócił Olivier-le-Daim, który wyszedł był ekspediować pisma królewskie. Ale co uderzyło Lulwika XI, to jednoczesne z nim wejście kasztelana paryskiego i dowódcy czat nocnych, którzy zdawali się być zmieszani i zaniepokojeni. Olivier przemówił:

— Najjaśniejszy Panie, najpokorniej proszę o przebaczenie Waszej Królewskiej Mości, że Jej przynoszę niefortunną nowinę.

Król obracając się gwałtownie zadarł aż kawał podłogi ostrogą swojego krzesła.

— Co to ma znaczyć? — spytał ponuro.

— Najjaśniejszy panie — ciągnął Olivier — co nie przeciw starości pałacu rzuca się ów motłoch wzburzony.

— Więc przeciw komu?

— Przeciw Tobie, Najjaśniejszy Panie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Hitleryzm odżył

(Od własnego korespondenta)

List do gen. Juin niemieckich kombatantów zgrupowanych w organizacji noszącej nazwę „Bruderschaft. Deutschland" (Braterstwo. Niemcy), który czytelnicy „Narodowca" mieli sposobność czytać w przekładzie — jest, jak się okazuje, nieco złagodzoną formą nacjonalizmu niemieckiego, przystosowaną do celów propagandowych. Zupełnie inaczej brzmią odezwy organizacji, które już dziś nie obawiają się mówić co myślą, korzystając z tego, iż projekt uzbrojenia Niemiec daje im znaczenie i wagę.

Nowopowstałe zrzeszenie „Freikorps. Deutschland" (Wolny Oddział. Niemcy) skupia nazistów, którzy niczego nie zapomnieli, niczego się nie nauczyli i pozostali wierni temu wszystkiemu co symbolizował Hitler! Ze źródeł francuskich dowiadujemy się szczegółów tej organizacji. Powstała 17 sierpnia br. w Hamburgu, na zebraniu, w którym wzięli udział byli wysocy nazistowcy urzędnicy i wojskowi: między innymi Lehman, były dowódca dywizji „Das Reich" (Rzesza), Krumm, eks-generał SS-manów i inni. Organizacja ta podejmuje na nowo 25 punktów stanowiących program Adolfa Hitlera. Kierownicy „Freikorps Deutschland" ogłosili, że naród niemiecki, a zwłaszcza wojsko nie jest zwolnione z przysięgi złożonej Hitlerowi, i że jego prawowitym następcą jest adm. Doenitz, sądzony w Norymberdze i uwięziony w Spandau. Cała działalność Hitlera i jego zastępu oprawców jest przez Freikorps rehabilitowana. Oto np. Herman Pamp, który był kapralem SS-manów, a obecnie zajmuje godność wiceprezesa wyżej wymienionej organizacji i jest szefem oddziału „Korps-Franc Pétain" (!) oznajmił, że obozy koncentracyjne III-ej Rzeszy „były instytucjami, których pożyteczność i skuteczność nie ulegają wątpliwości" (!...)) W kwestii żydowskiej przywódca neo-nazistów nie wypowiedział się kategorycznie (czyli nie potępił prześladowań jakich ofiarami byli Żydzi), zaznaczył jednak, że „bezwzględnie Żydzi mają do spełnienia więcej pierwszorzędnych obowiązków u siebie niż w Niemczech". Inymi słowami wskazywał na potrzebę wysiedlenia Żydów. Nie omieszkał też dać konkretnej wskazówki: „Minister sprawiedliwości w Szlezwig-Holsztynie, Żyd Katz lepiej by zrobił przenosząc się do Palestyny!" Na zakończenie i ukorowanie tego naprawdę sensacyjnego wyznania wiary odrodzonego hitleryzmu były kapral SS-manów zapowiedział, że zamierza wejść w bliższe stosunki z wdową po marszałku Pétain, oraz ustalić kontakty z tymi zrzeszeniami „Młodych Francuzów", którzy dążą do tych samych celów co „Korps-Franc Pétain!"

Obok tych butnych oświadczeń niemieckiego kaprala, znamienną jest proklamacja byłego nazistowskiego generała Ramcke, który został ostatnio mianowany członkiem Komitetu prezydium Ligi niemieckich żołnierzy, powstałej niedawno w Bonn. Wojskowy ów opublikował proklamację poświęconą Pétainowi. „Pétain, naczelnik bezbronnego kraju — powiedział on — nakazał szacunek zwycięzcy. Dał w przeciągu swego prawie stuletniego życia przykład starych cnót żołnierskich. Naród francuski powinien sam określić jakie wspomnienie chce o nim zachować. Ale co do nas, niemieckich żołnierzy, jesteśmy zdecydowani pokłonić się ze czcią przed Marszałkiem Francji. W innych czasach, bylibyśmy pochylili przed nim nasze miecze, dziś zadawalamy się tylko milczącym pokłonem".

Proklamacja ta wywołała na Quai d'Orsay bardzo niemiłe zdziwienie. Francuskie sfery rządzące zaznaczają ogromny nietakt ze strony wojskowego niemieckiego, który pozwala sobie mieszać się do spraw nie należących do niego! Pożałowania jest godnym fakt, że ten „milczący pokłon" jaki Ramcke złożył natchnął go do użycia „tak dalece niestosownych wyrażeń". Dalej zostało podkreślone to, jak bardzo znamiennym jest, że Ramcke wydał swoją proklamację natychmiast po mianowaniu go członkiem Komitetu Prezydium Ligi niemieckich żołnierzy.

Ewentualne powstanie armii niemieckiej wydobyło na jaw ukrywany dotąd krańcowy nazizm. Nic się nie zmieniło, denazyfikacja przeprowadzona przez Amerykę nie dała rezultatów. Niemcy pozostały takie jakie były: przesiąknięte duchem hitlerowskim, który jeszcze (jeżeli to wogóle możliwe) wzmaga się żądzą odwetu! Niemcy były i pozostają niebezpieczeństwem dla innych narodów. Jak hydrze odcinane głowy odrastały, podobnie hitleryzm odżywa i powstaje z popiołów. Jak trudne, jak bardzo odpowiedzialne zadanie mają państwa zachodnie, by zachować i umacniać wolność na świecie. Nawoływania do jedności, do ustępstw wzajemnych w imię wspólnego ideału powinny stawać się coraz głośniejsze, coraz gorętsze, by doprowadzić do zwartości, któraby się stała demokratyczną jednością zrzeszonych narodów.

Argus.

Trzy samoloty będą utrzymywały komunikację powietrzną między Francją a południową Ameryką



(Foto: Record)

Trzem samolotom „Constellation", kompanii Air-France, które będą utrzymywały komunikację między Francją a południową Ameryką, nadano nazwę „Place Vendome", „Rue de la Paix" i „Champs Elysées". Synowa ambasadora Urugwaju rozbija tradycyjną butelkę szampana o „Champs Elysées".

Tajemnicze „M" w legendzie napoleońskiej

Legenda napoleońska w Polsce pobudziła wielu naszych pisarzy do stworzenia wspaniałych dzieł literackich. Od Cypryana Godebskiego poprzez Wacława Gąsiorowskiego do „Popiołów" Stefana Żeromskiego snuje się niezagasły kult wielkości symbolu „N" — Napoleon I.

Niezmiernie interesującą jest rzeczą, że w życiu Napoleona wielką mistyczną rolę odegrał inny tajemniczy znak alfabetu: „M".

Marszałkowie nosili sławne nazwiska:
Murat,
Massena,
Marmont,
Mac Donald,
Moncey,
Mortier.

Nazwiska 48 generałów napoleońskich miały początkową literę M. żeby nie wymieniać wszystkich, wystarczy podać dla przykładu:
Malher,
Maison,
Marion itd.

Szereg cały zwycięskich bitew rozpoczyna Napoleon pod: Montenotte.
Kończy pod Mont St Jean.
Historyczne są jego wspaniałe zwycięstwa pod:
Marengo,
Mondovo.
Millesimo.
Możajskiem.
Montereau.

Wyspa Malta była jego pierwszą zdobyczą.

Fatum litery M zaciążyło nad jego losem:
Miasta: Madryt i Moskwa niosły Napoleonowi decydującą klęskę.

Kaprysem Nemezis dziejowej jest, że miesiąc: Marzec i Maj — a więc również dwa M — odegrały też wielką rolę w życiu Napoleona.

W marcu 1810 roku zaręcza się z Marią Ludwiką;
w marcu 1811 roku rodzi mu się syn;
w marcu 1796 staje na czele swej armii;
i w marcu 1814 koronę cesarską składa.
Również w marcu 1815 ląduje we Francji, aby 100 dni jeszcze panować.

Dnia 4 maja 1814 r. znalazł się na wyspie Elbie.

Dnia 5 maja 1821 r. zamknął oczy na wyspie Św. Heleny „bóg wojny", człowiek, który stworzył epokę, świat na inne tory skierował. Napoleon Bonaparte, który „dał nam przykład, jak zwyciężać mamy" i którego niezagasła legenda żyje wśród dzisiejszego pokolenia polskiego w Kraju i na obczyźnie.

N. B.

Szwecja

Konwencja międzynarodowa o położeniu prawnym uchodźców

Jak już donosiliśmy, zawarta została konwencja międzynarodowa pod auspicjami O.N.Z., ustalająca prawa i obowiązki uchodźcy politycznego.

Ta „konstytucja uchodźcza" ma duże znaczenie dla nas wszystkich na emigracji, gdyż ustala szereg zasad, których będą się trzymać państwa uczestniczące w konwencji.

Również i Szwecja konwencję podpisała, a wejście umowy w życie nastąpi po ratyfikacji przez parlament.

Podajemy tutaj tylko te przepisy konwencji, które wprowadzają coś nowego do dotychczasowego położenia uchodźców w Szwecji. Naogół bowiem Szwecja stosowała wobec emigrantów politykę bardzo liberalną i położenie prawne uchodźców w Szwecji było jednym z najlepszych w porównaniu z innymi państwami. Konwencja zawiera następującą definicję.

„Za uchodźcę uważa się osobę, która w wyniku wydarzeń, zaszłych przed rokiem 1951, znalazła się poza swym krajem ojczystym, a nie chce lub nie może korzystać z opieki swego ojczystego kraju w usprawiedliwionej obawie przed prześladowaniami na tle rasowym, wyznaniowym, narodowościowym, wyznawania pewnych przekonań politycznych lub przynależności do grupy społecznej."

Punktem ogromnie ważnym jest przepis stwierdzający, że „statut prawny uchodźcy podlega ustawom kraju osiedlenia". Oznacza to, że np. uchodźcy polscy w szeregu kwestii jak np. pełnoletności, władzy rodzicielskiej, opieki, adoptacji, małżeństwa, spadków — wbrew ogólnie przyjętym zasadom prawa narodów — nie będą podlegać prawu polskiemu, lecz prawu kraju zamieszkania. Jest to poważna ulga, ponieważ w sprawach uchodźców polskich sądy i władze kraju ich pobytu nie będą musiały zwracać się do reżimu warszawskiego.

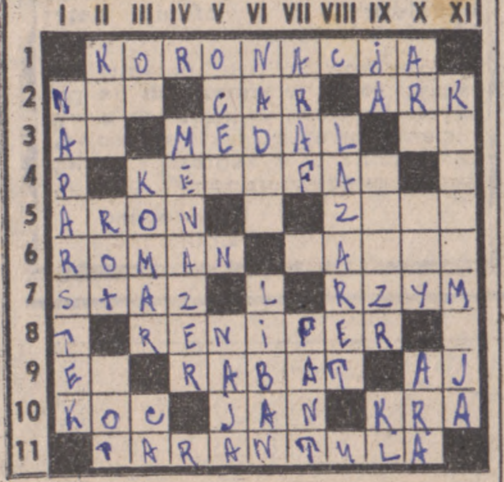
Jeżeli w jakimś kraju cudzoziemcy korzystają z jakichś praw — tylko pod warunkiem, że ich kraj udziela nawzajem takich samych praw cudzoziemcom — to ograniczenie takie w stosunku do uchodźcy przestaje obowiązywać po jego trzyletnim pobycie w kraju osiedlenia.

W dalszym ciągu konwencja zawiera szczegółowe przepisy o uznawaniu dyplomów, o prawie wykonywania zawodu, o równouprawnieniu w opiece społecznej i wreszcie o pomocy administracyjnej. Ten ostatni przepis ustala, że we wszystkich wypadkach gdy uchodźca powinienby się normalnie zwrócić do państwa innego o pomoc administracyjną, należy mu jej udzielić przez władze kraju jego pobytu.

Dotyczy to zwłaszcza wydawania dokumentów, które normalnie wystawiają władze ojczyste; dokumenty wystawiane przez kraj pobytu powinny mieć w stosunku do uchodźców tę samą moc, co dokumenty kraju ojczystego.

Te uprawnienia posiadają dla uchodźtwa polskiego wielkie znaczenie. Zwalniają one uchodźców polskich od konieczności zwracania się po dokumenty i wogóle po opiekę konsularną do placówek reżimu komunistycznego.

Krzyżówka nr. 18



Poziomo:

1. uroczysty obrzęd;
2. spaja metale; władza; bryła lodu (wspak);
3. symbol chemiczny glinu; odznaczenie; nuta;
4. władztwo muzułmańskie;
5. imię hebrajskie; litera grecka;
6. imię męskie; zupa owocowa;
7. praktyka; stolica europejska;
8. zwierzę pociągowe;
9. nazwa litery; opust; wykrzyknik;
10. służy do nakrycia; imię męskie; kawał lodu;
11. pająk olbrzym.

Pionowo:

I. narzędzie krawieckie;
II. część statku; droga (wspak); szybki ruch;
III. wykrzyknik; owad; symbol chemiczny (wapń);
IV. kierownik imprezy;
V. część podkowy; jakowity wąż;
VI. punkt na niebie; ojczyzna cedru;
VII. kościół parafialny (wspak); zastaw;
VIII. szpital wojskowy;
IX. zaimek; groza, postrach; symbol miary litrowej;
X. sztuka (po łacinie); katedra; rodzaj papugi;
XI. scalenie.

Rozwiązanie krzyżówki nr. 16

Pionowo: 1. kawaleria 2. kozak; gałka 3. ar; trzos; tk; 4. tarą; amol 5.ano; erg; era 6. bakarat 7. Oka; sza; ara 8. kita; kloc 9. to; Dakar; lj 10. aster; barka 11. kanadyjka.

Pionowo: I. katarakta II. Koran; kiosk III. za; robot; ta IV.; Aden V. akr; eks; ara VI. zarazek; VII. ego gra; aby VIII. rasa; kraj IX. ił; metal; rk X.. aktor; rolka XI. aklamacja.

Dobre rozwiązanie krzyżówki nr. 16 nadesłali:

BOROWSKI J., Homecourt (M. et M.).
BABULA S., Houdain (P. de C.).
BIELIŃSKI A., Breuillet Village (S. et O.)
BIELIŃSKI W., Les Choux (Loiret).
CHICHOŃ D., Erronville par Grusnes (M. et M.).
CHRUŚLICKA S., Paris IV.
CHWISTEK L., Joudreville par Piennes (M. et M.).
CISZEWICZ K., Houdain (P. de C.).
CZERWIEWICZ L., Witley — Surrey — Anglia.
DEREWOŃSKA S., Bellevue, Le Mans (Sarthe).
CHOJNACKA M., Lille (Nord).
HYLA S., Wingles (P. de C.).
GAJ I., Eisden (Limburg)) Belgia.
KASPRZAK J., Sinceny (Aisne).
KIJAKÓWNA L., Grand Quevilly (Seine Inf.).
KLEIN S., Paris XI.
KOTOWSKA S., La Madeleine (Nord).
OSPALSKA Z., Homecourt (M. et M.).
PAWŁUSZEK M., Barlin (P. de C.).
PIZŁO I., Heerlen (L.) Holandia.
POSADZKI K., Beauvais (Oise).
RUDNICKA L., Rumont par Vavincourt (Meuse).
SUCHANECKI W., Vieux-Condé (Nord).
ŚWIERCZYŃSKI J., Roubaix (Nord).
WIERZBICKI J., Roubaix (Nord).
ZWIERZ F., Paris X.
OCEPSKA H., Paris XI.

Nagrodę w postaci książki, drogą losowania, otrzymał p. POSADZKI w Beauvais.

Z zagadnień techniki:

Czy tunel połączy Wielką Brytanię z kontynentem?

(Korespondencja własna)

Gdy z początkiem XIX. w. ożywiła się na całym świecie technika, gdy poczyniono szereg praktycznych wynalazków, poczęto myśleć o powolnym przekształcaniu powierzchni ziemi wedle potrzeb ludzkich, myślano o otworzeniu nowych kanałów, regulacji rzek i budowie tunelów. Tunele znane w starożytności i nieraz stosowane później, doczekały się wielkiej popularności: dziś istnieje ich około 4.000, z których największe są Simploński (zbudowany 1906 r., długości 19.803 m.); Gotardzki (1889 r. długości 14.998 m.); Loetschberg (1913 r., dług. 14.536 m.); Mont Cenis (1871 r., dług. 12.849 m.). Niezwykłym wyczynem było zbudowanie w r. 1825 tunelu pod Tamizą przez inżyniera angielskiego Marka Isambard Brunela.

Z tych przeróżnych budowli służących gospodarce, komunikacji, żegludze rzecznej czy morskiej, największe znaczenie dla świata posiadają dwa t.j. kanał suezki i kanał panamski oraz trzeci pozostający dotychczas w projekcie. Jest nim tunel pod kanałem La Manche.

„Splendid isolation"

Tunel pod kanałem La Manche przedstawia dla każdego z partnerów tj. Francji z jednej, Anglii z drugiej strony, inne oblicze. Dla Francji jest to przedsięwzięcie mogące dać duże korzyści materialne Europie i Anglii zarazem, jako też korzyści natury wojskowej. Dla Anglii budowa tunelu byłaby wydarzeniem kładącym kres wyspiarskiemu położeniu tego kraju i łączącym go z resztą Europy, czyli wydarzeniem o dalekoidących skutkach już nietylko gospodarczych ale też ideowych.

Gdy w r. 1802 rządy angielski i francuski zawarły pokój w Amiens, kładąc kres na krótki czas zażartej walce, zdawało się, że nadeszła odpowiednia chwila do realizacji projektu budowy tunelu. Sam Napoleon Bonaparte odnosił się do planu entuzjastycznie i rzekł do angielskiego męża stanu Pitta: „Jest to jedna z wielkich rzeczy jakie powinniśmy wykonać wspólnie". Dalsze walki między Anglią i Francją uniemożliwiły, oczywiście, budowę tunelu. I trzeba było poczekać aż do panowania Napoleona III (1852-1871), aby projekt znów wypłynął na powierzchnię. Tym razem projektodawcą był niejaki Thomé de Gamond (1807-1875), który w r. 1856 przedstawił plan Napoleonowi III. Po drugiej stronie Kanału, królowa Wiktoria i opinia publiczna odnosiły się przychylnie do projektu.

Badania odnośne przeprowadzali w Anglii Józef Lock. Robert Stephenson, Isambard Brunel itd. W r. 1875 doszło nawet do podpisania odnośnego układu między obu krajami. Wkrótce potem po stronie francuskiej koncesję na 99 lat na budowę tunelu otrzymuje towarzystwo reprezentowane przez pp. Michel Chevalier i Fernand Raoul-Duval.

Zastrzeżenia angielskie

Gdy w r. 1875 W. Brytania i Francja podpisały odnośny układ, rząd angielski zastrzegł sobie jednak w Izbie Gmin prawo odwołania upoważnienia na budowę, gdyby okazała się tego konieczność. Istotnie w r. 1882 angielski „War Office" (ministerstwo wojny) po długich badaniach, kazało zaprzestać roboty przygotowawcze, które już od pewnego czasu prowadzono w okolicy Albet's Cliff! Nie zaniechano jednak myśli o budowie i energiczny poseł do „House of Commons" Sir Arthur Fell (labourzysta) tworzy specjalną komisję w parlamencie mającą się zająć tą sprawą. Gdy w r. 1919 zwraca się on do swych kolegów w Izbie Gmin czy są za czy przeciw budowie, otrzymuje 310 odpowiedzi „tak", i jedynie 4 „nie" 258 posłów w ogóle nie odpowiedziało. Gdy w r. 1909 lotnik francuski Blériot przeleciał kanał La Manche dokonując niezwykego wyczynu, entuzjazm dla tunelu wzrósł w Anglii. Premier ówczesny Aszuith obiecał się tym zająć, po wojnie tę samą obietnicę uczynił Lloyd George. W końcu w r. 1924 premier Mac Donald (labourzysta) postanowił załatwić to zagadnienie i w tym celu zwołał konferencję byłych premierów. Po 40 minutowej dyskusji pięciu premierów angielskich odrzuciło projekt, jako nieaktualny. W tymże samym roku 1924 Winston Churchill, żywo zainteresowany sprawą, oświadczył się bez zastrzeżeń za projektem.

Foch zabiera głos...

Decydującym był punkt widzenia wojskowych: Anglicy byli zdania, że tunel mógłby ułatwić inwazję na wyspę angielską. Gdy inwazja ta dotąd musiałaby nastąpić na okrętach, (o samolotach wtedy jeszcze nie myślano poważnie) mogłaby być udaremniona przez liczną i świetną flotę brytyjską, natomiast tunel dawałby możność wejścia do Anglii niejako „kuchennymi drzwiami". Gen. Hamilton twierdził w związku z tym, że gdyby tunel istniał w czasie pierwszej wojny światowej, Alianci byliby ją przegrali, marszałek Foch natomiast oświadczył w swej mowie wygłoszonej w „Cercle Interallié" w r. 1922: „Gdyby tunel pod Kanałem La Manche istniał przed wojną, w każdym razie byłby uchronił świat przed nią, a conajmniej byłaby trwała o połowę krócej!"

Jeśli dziś po raz nie wiadomo który, ale tym razem poważnie porusza się sprawę budowy tunelu w Anglii, to nie trudno zrozumieć powodów. Zastrzeżenie wojskowe, zmieniły, wobec nowych wynalazków swe oblicze. Dziś desant na ziemi angielskiej może być dokonany już nie tylko z okrętów lecz też z samolotów, a właśnie ostatnia wojna wykazała, że t. zw. wyspiarskie położenie W. Brytanii jest dziś złudzeniem.

Jaka byłaby technika budowy?

Od r. 1802 do dziś opracowano oczywiście bardzo wiele planów budowy tunelu, stąd też można mówić o różnych możliwościach budowy. Nie wchodząc w szczegóły zasadnicze dane budowy są już ustalone: tunel byłby sporządzony ze stali, podobnie jak londyńska kolej podziemna „tube", przyczym składałby się z dwóch części połączonych ze sobą „galeriami", umożliwiającymi wentylację i mające też inne zadania techniczne. Tunele byłyby długości 57 kilometrów, z czego jedynie 38 km. znajdowałoby się pod wodą, resztą byłaby zaś pod ziemią. Stacje początkowe kolei podmorskiej znajdowałyby się po stronie francuskiej w La Marquise (22 km. od Calais), po stronie zaś angielskiej w Sanding Junction. Tam też odbywałaby się odprawa celna, formalności wyjazdowe itd. W środku tunel znajdowałby się na głębokości 95 metrów pod poziomem morza. Przypuszcza się, że budowa zajęłaby około 8 lat. Kolej podmorska stanowiłaby zupełnie odrębną linię elektryczną. Między kontynentem a W. Brytanią kursowałoby z 100 pociągów dziennie. Nie ulega wątpliwości, że budowa tego tunelu byłaby jednym z najbardziej potężnych dzieł ludzkości: łatwo sobie wyobrazić jego rozmiar gdy powiemy, że należy usunąć około 3 miliony ton ziemi, tj. dziennie jakie 4.000 ton, aby praca postępowała normalnie. Zdaje się, że po wielu wahaniach i przezwyciężywszy niechęć do budowy, W. Brytania gotowa jest istotnie przystąpić do realizacji planu, jak o tym ostatnio doniosła prasa.

I.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Obchód rocznicy Czynu Chłopskiego w Chorley Lane's

W dniu 16-go września 1951 r. w sali „TUDOR" Ballroom w Chorley, odbyła się uroczysta akademia 31-ej rocznicy uczczenia Czynu Chłopskiego, zorganizowana przez Koła PSL. Chorley i Preston.

Przybyli również przedstawiciele Kół PSL z Manchester i Oldham oraz sympatycy i goście z całego Lancashire.

Po zagajeniu akademii przez prezesa koła Chorley, kol. A. Myllera i zaproszeniu do prezydium akademii przedstawiciela zarządu Partii Pracy Dr. S. Kaczorowskiego, prezesa Koła Manchester, kol. Naprawa, prezesa Koła Preston, kol. Bednara, oraz członka Zarządu Głównego PSL., kol. Topola, miejscowy chór PSL. odśpiewał Warszawiankę, po czym Dr. Kaczorowski witając obecnych w imieniu Partii Pracy, omówił znaczenie zwycięstwa w roku 1920 nad hordami bolszewickimi.

Prof. Łopaciński wygłosił referat pt. „W rocznicę Czynu Chłopskiego", uwydatniając wysiłek zjednoczonego narodu i zasługi przywódców: ludowców Wincentego Witosa, oraz socjalistów Ignacego Daszyńskiego w dziele zjednoczenia narodu, zasługi generałów: Sikorskiego, Rozwadowskiego, Hallera, piętnując metody jakimi zwalczał obóz pomajowy tych wszystkich, którzy w 1920 r. przyczynili się zdecydowanie do zwycięstwa.

Kol. J. Filipczyk deklamował wiersz p. t. „Polski Nieznany Żołnierz", podkreślając w nim zasługi i bezinteresowną ofiarność tych wszystkich żołnierzy, którzy przez 150 lat od dawali swe życie o ideały wolności i niepodległości. Kol. Motyka odczytał wyjątki z odezwy W. Witosa do chłopów w 1920 r. oraz rozkaz do 5. armii gen. Sikorskiego. Kol. Kołodziejczak deklamował wiersz p.t. „A gdy będę wracał do domu", po czym chór dyrygowany przez kol. W. Wróblą odśpiewał pieśń p.t. „Bracia rolnicy".

W drugiej części uroczystości kol. Podsiadło (Koło PSL. Preston) wygłosił odczyt p.t. „31-sza rocznica zwycięstwa nad bolszewikami", w którym uwydatnił wartość zwycięstwa i nastroje obecne u wszystkich Polaków w walce z moskiewskim komunizmem i agentami Moskwy. Koledzy: Kołodziejczak deklamował wiersz p.t. „Barykada"; J. Filipczyk własny utwór p.t. „Walka", w którym zaznaczył, że żołnierz polski w oparciu o armie chłopów nigdy nie da się ujarzmić wrogim mocom. Kol. Stec recytował wiersz p.t. „Słyszymy Ciebie Ziemio"; kol. Ochman „Krwawy spadek"; kol. Tabak „Moja piosnka"; a kol. Gazduła „W gwarze podhalańskiej" opowiadał o śpiacych rycerzach. Chór odśpiewał piosenkę p.t. „O mamo, otrzyj oczy."

Kol. Kołodziejczak wygłosił płomienne wezwanie p.t. „Młodym", nadmieniając, że każdy z nas może paść, ale nie ulec. Następnie prof. Łopaciński odczytał następującą rezolucję:

„Zebrani na publicznej akademii na cześć wyzwolenia Polski spod nawały bolszewickiej w 1920 r. Obywatele Polacy z Chorley i całego Lancashire, rozpatrując Wielki Czyn Rządu Jedności Narodowej z premierem W. Witosem na czele, uważają za stosowne podkreślić, że i obecnie w sytuacji jeszcze niebezpieczniejszej potrzebna jest jedność narodowa na wychodztwie, w celu skutecznego prowadzenia akcji o odzyskanie niepodległości. Jedność ta powstać powinna przez zerwanie z metodami prosanacyjno-totalistycznymi i wytworzenia reprezentacji polskiej opartej o cztery główne ruchy polityczne i ewentualnie inne ugrupowania demokratyczne.

„Z ubolewaniem stwierdzamy, że czynniki wsteczne i totalitarne, niepomne na krzywdę jaką wyrządzają narodowi polskiemu, usiłują wbić klin w społeczeństwo polskie na emigracji przez proklamowanie fałszywej jedności z wyłączeniem centrowych ruchów: Ludowego, Chrześcijańskiego i Demokratycznego.

„Jesteśmy głęboko przekonani, że społeczeństwo polskie we Francji podziela nasze przekonanie, iż prawdziwa jedność narodowa oparta być powinna na tej samej podstawie, na której działał dawniej Rząd W. Witosa i Daszyńskiego, a następnie walczył kraj pod przewodnictwem Jedności Narodowej".

Rezolucję przyjęto przez aklamację.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego. Sala udekorowana była flagami Polski, W. Brytanii i Stanów Zj. Na zielonym sztandarze poniżej Orła Białego wisiał portret W. Witosa, prezesa Mikołajczyka i gen. Sikorskiego.

Akademię zaszczyciło swą obecnością ponad sto osób.

Zarząd.

Pokazowy lot nowego samolotu brytyjskiego

Myśliwiec o napędzie odrzutowym, o skrzydłach w kształcie strzał, „Hawker P. 1067", odbył pokazowy lat na wystawie w Farnborough. Zdjęcie jest pierwszą fotografią tego samolotu podczas lotu. Wszystkie szczegóły, dotyczące jego szybkości, zasięgu działania, montażu i uzbrojenia, są jeszcze trzymane w tajemnicy. Plan samolotu naszkicował słynny inżynier Sydney Camm, rysownik samolotu „Hurricane". Będzie on wkrótce fabrykowany seryjnie, dla R.A.F.



(Mat and Stereo Service)

Ludzie doby obecnej

Alben Barkley
wiceprezydent Stanów Zjednoczonych

Alben Barkley, obecny wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, urodził się dnia 24 listopada 1877 roku w Graves, w stanie Kentucky, jako syn drwala. Biedny, lecz ambitny, borykając się z ciężkimi warunkami życiowymi, zdołał ukończyć szkołę średnią, a później wydział prawny na Uniwersytecie Virginia. Po ukończeniu studiów w roku 1901 rozpoczął praktykę adwokacką w rodzinnym stanie Kentucky, w Paduoah.

Alben Barkley rozpoczął swą karierę polityczną w roku 1905, najpierw w lokalnej administracji stanu, a w roku 1913 został wybrany do Izby Reprezentantów, w której zasiadał przez 13 lat. W roku 1926 został senatorem i przez 11 lat był w Senacie jednym z przywódców partii demokratycznej. Był on przewodniczącym komisji politycznej, członkiem komisji finansowej, spraw zagranicznych itd. Zajmował się wiele sprawami międzynarodowymi i dużo podróżował. Od młodości zajmowała go historia i biografia, toteż amerykańscy senatorowie nazywają go „chodzącą encyklopedią".

Alben Barkley należy do starej szkoły mówców politycznych i jest znany z tego, że jest zawsze gotów przemawiać na każdy nasuwający się temat.

Jako wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Alben Barkley, jest konstytucyjnie przewodniczącym Senatu, na którym to stanowisku wykazał dużo energii i powagi.

TAJEMNICA TUNELU
czyli niezwykłe przygody kapitana ROBA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 4)

By jeszcze mocniej utwierdzić się w swym przekonaniu, Rob woła dziewczęta. Marga i Wala kolejno patrzą przez lunetę. Tak, wystarczyło jednego spojrzenia, by przekonać się, że to jest ten sam osobnik, z którym we troje przeżyli tak gorzkie przygody na Pacyfiku.

— Jeśli Larry przybył do Tangeru — odzywa się Wala — to musi mieć pewność powodzenia swych zawsze tajemniczych przedsięwzięć.

— Powiedzcie mi nareszcie, któż to jest ten człowiek? — pyta major Ross, który nigdy nie słyszał o „Larrym-Papierosie".

Kapitan opowiada mu po krótce to wszystko co wie o tym awanturniku. To wystarcza. Major podnosi głowę i zamyśla się głęboko.

— Tak, jest to zuchwalec i śmiałek, który rzuca się na wszystko, gdzie tylko węszy zarobienie pieniędzy — oświadcza kapitan Rob.

Ross i inspektor Rogers dodają, że właściciel trójmasztowca jest znaną w porcie osobą. Nazywa się mianowicie James Harries.

— A ja nie byłbym tym zdziwiony, że komendantem „Astry" jest właśnie Larry — odpowiada Rob.

Po godzinie narad, jakie wszyscy trzej odbyli, kapitan wrócił na swój statek. Szyderczy uśmiech igra na jego ustach:

— Nadszedł czas, rozgrywkę można zacząć....

(Ciąg dalszy nastąpi).



PRZYJACIEL DZIATWY



Jesienne liście...

Zaledwie powiał zimniejszy wiatr z północy, żółknięjące powoli liście wielkiego jawora zadrżały bojaźliwie. Sąsiadujące z nim dwa duże, rozłożyste kasztany, zrzucały już od dłuższego czasu zielone kulki na ziemię, pełne dojrzałych czerwonych orzechów i ich wachlarzowate liście zaczynały pokrywać się niby rdzą od wierzchu, lecz jawor nie myślał wcale o zbliżającej się jesieni i nie zwracał na to żadnej uwagi, cały zajęty swoją uroczą sąsiadką.

Była nią młoda grusza. Szybkość z jaką ona urosła, wprawiała w zdumienie sędziwego stróża parku. Trzy lata dopiero minęło od czasu, kiedy ją zaszczepiono na przygotowanym do tego pniu i już koroną swoją dosięgała najniższych konarów staruszka. Jawor patrzył i dziwił się.

Ubiegłego roku wystrzeliła ku górze kilkoma długimi gałęziami, które ogrodnik później przyciął starannie. Grusza jednak nie dała za wygraną i na wiosnę wydała takie mnóstwo małych gałązek, że natychmiast utworzyła się z nich piękna kopuła, na którą jawor patrzał z góry wielce zaciekawiony, co dalej nastąpi. Przy końcu kwietnia grusza zakwitła takim mnóstwem pachnącego kwiecia, że zapach ten rozchodził się po całym parku, do jego najdalszych zakątków. Roje pszczół, brzęczących radośnie, odwiedzały ją codziennie i stary jawor zakochał się w gruszy, obsypanej białym kwieciem.

— Spiesz się! Rośnij prędzej, prędzej! dopóty aż staniesz się mi podobna! — zachęcał ją codziennie, lecz młoda grusza tego nie słyszała. Cała obsypana biało-różowym kwieciem, stała jak urocza panna młoda na ślubnym kobiercu i szeptała pszczołom, zbierającym nektar z jej kwiatów:

— Baczcie kochane, skrzętne pracownice, by każdy pyłek został rozsiany, nie pomińcie żadnego kwiatuszka. Wam Stwórca powierzył przyszłość moich owoców, baczcie więc pilnie, by kwiatuszki moje nie poszły na marne....

Stary jawor nic z tych szeptów nie rozumiał. Stał, słuchał i dziwował się wielce, lecz kiedy pierwsze zdumienie minęło i pachnące kwiatuszki gruszy trwały już cały tydzień — postanowił zająć się nieco swoimi lokatorami. Miał ich kilku i wszyscy byli strasznie hałaśliwi. Kiedyś gnieździły się na nim milutkie sikorki, lecz od czasu jak para wróbli odkryła dziuplę na jednym z jego konarów, zaraz przyleciała ich cała gromada, obierając sobie główną kwaterę na starym jaworze w kącie parku.

Właśnie w pięciu pięknie usłanych gniazdeczkach pomiędzy konarami, wykluwały się pisklęta.

Od tej pory było świergotu co nie miara, na gałęziach starego jaworu. Momentalnie znikły wszystkie liszki i gąsienice z jego liści, potem wróble dobrały się do chrabąszczy i z kolei obrały z jajek motylich liście i gałązki młodej gruszy.

Później nadeszły wielkie upały. Słońce lało z nieba żar potokami, ziemia popękała od wielkiego gorąca, listki kurczyły się na jaworze i rodziny wróbelków rozleciały się na cztery strony świata.

Młoda grusza, dotykając wierzchołkami swych delikatnych gałązek niższych konarów jawora, stała skromna, cichutka, zadumana, odarta nagle ze swej przecudnej urody i szaty wiosennej.

Stary jawor był pewien, że tego roku nic się już więcej nie stanie... Tymczasem...,

Od jakiegoś czasu zauważył, że ogrodnik często przystawał przed młodą gruszą i przypatrywał się jej uważnie. Wysoki jawor zaciekawiony wielce, zrobił to samo i oniemiał z wielkiego zdumienia!

Oto na gałązkach młodej gruszy, zwisały wielkie, czerwono-złote grusze, jak przepiękne żółte kule... Ona zaś stała nadal cicha, zadumana, szczęśliwa, uważając by nieostrożnym ruchem swoich gałązek nie strącić owoców na ziemię. Osy czując dojrzałe grusze, zaczynały już krążyć ponad nią i na ten widok stary jawor stracił resztę zimnej krwi. Pierwsze zżółkłe liście spadły na ziemię i staruszek machnął gałęziami co miał tylko sił, by odpędzić od gruszy natrętne osy. Na szczęście pewnego dnia przyszedł ogrodnik z wielką drabiną i białym koszem i do wieczora nie pozostało jednego owocu na młodej gruszy.

Stary jawor patrzył i dumał smętnie. On stał na straży tego parku już tyle, tyle lat — sam nawet nie pamiętał ile! — i nigdy nie dawał najmniejszego owocu, podczas kiedy ta mała... Jawor poruszył rozpaczliwie swymi gałęziami, wiatr zaraz zamachnął nim w jedną i drugą stronę i oto połowa czerwono-żółtych liści już poleciała na ziemię niby złote łzy... Zaraz też inne fale zimnego wiatru zaczęły nim potrząsać i zadumany jawor zobaczył nagie konary swoich sąsiadów kasztanów... Ich jasno-brązowe wachlarzowate liście, po całych dniach wirowały w powietrzu, szukając dogodnego miejsca do zimowego spoczynku, jednakże nie spoczynek był im sądzony. Kiedy liście jawora pomieszały się z nimi, ogrodnicy zgrabili je na kupki i podpalili. Silne smużki gęstego dymu podniosły się wysoko ponad drzewa i cichy szmer przeszedł po parku:

— Jesień....

Słońce teraz kryło się spiesznie za wysokie góry, oświetlając dolinę purpurowym światłem zachodu i dnie stawały się coraz krótsze. Wrzesień liczył cierpliwie swoje rozświetlone dnie i napędzał ludzi do pośpiechu, by zbierali plony lata, nie oglądając się za siebie. W parku jawor i kasztany stały już ogołocone z liści, młoda grusza upuszczała każdy dzień więcej swoich pożółkłych nagle listeczków, wiatry były coraz zimniejsze, niebo ciemniejsze.

Jesień....

Dzieci musiały już ubrać ciepłe skarpetki i sweterki, idąc na przechadzkę do parku. Mimo, że ogrodzona cementem, piaskowa bawialnia była nadal taka sama — coś nagle się zmieniło. Oto przedwczoraj mamusia wróciła do domu z miasta z dużym kartonem, w którym znajdowały się sukienki i fartuszki... Nic nadzwyczajnego — to prawda, lecz Tadeuszek zaniemówił ze zdumienia, kiedy Bartoszowa ubrała go w jedną, dziwną wielce szatę...

Długo, długo nie mógł zrozumieć co to znaczy i ani się domyślał mały pieszczoszek, że pierwsza faza jego szczęśliwego dzieciństwa już się skończyła i minęła bezpowrotnie...

Tego roku bowiem Tadeuszek już pójdzie do szkoły....

Śnieżka.

Jarzębina

Na wioskowej drodze
jarzębina stoi.
W czerwone korale
jesienią się stroi.

Szła Marysia drogą,
popatrzyła w górę:
— Rzuć mi, jarzębino,
koralików sznurek.

H. O.

Nowe ubrania i stara teczka

W nowym ubraniu Antoś czuł się trochę nieswojo. Zdawało mu się, że wszyscy na ulicy tylko na niego patrzą. Spocił się zanim doszedł do szkoły. Ale już w drodze Antoś odetchnął. Wielu spośród idących do szkoły kolegów miało nowe ubrania.

Antoś wesoło wita się z kolegami.

— Nasza klasa będzie na drugim piętrze, wiesz?

— I „nowy" nam przybył, o ten, widzisz.

— Skąd wiesz?

— Mówiłem z nim.

— A książki już masz?

— Jeszcze nie wszystkie. O, w tym roku teczka będzie wypchana. Wiesz, ja mam nową, taką czarną. Mocna.

— Moja też jeszcze wytrzyma — mówi Antoś — kupiona przecież przed wakacjami.

Kiedy wieczorem Antoś pakował do teczki książki i zeszyty, zauważył, że teczka właściwie jest porządnie zniszczona. Ale dopiero na drugi dzień rano okazało się, że jest po prostu okropna. Szczególnie przy nowym ubraniu wyglądała bardzo źle. Dziś też zdawało się Antosiowi, że wszyscy na niego patrzą. Ale wcale nie z powodu nowego ubrania. Patrzą zdziwieni, jak można chodzić z taką teczką do szkoły.

Antosiowi jest wstyd. Teczka tak wygląda z jego winy. Mamusia radziła, żeby teczki na kolonie nie brał, a on nie posłuchał. Była taka wygodna. Przydała się latem bardzo.

Brał w nią kąpielówki i drugie śniadanie nad rzekę. Zbierał w nią kamyki, szyszki i grzyby. Pożyczał kolegom, kiedy szli do miasta po sprawunki. Kiedyś zostawił teczkę na ławce przed domem. Nocą mżył deszcz. Teczce oczywiście nie poszło to na zdrowie.

W klasie Antoś zastaje już kolegów. Siada z Józkiem.

— Czy to twoja teczka? Coś ty z nią zrobił? — pyta Józek. — Patrz, rączka zaraz się urwie. Ledwie się trzyma.

Antoś z westchnieniem chowa teczkę pod ławkę. Zdaje mu się, że oba zamki patrzą na niego jak oczy i mówią z wyrzutem:

— Coś ty ze mną zrobił?

Po południu Antoś bierze się do roboty. Przykleja podszewkę. Mocną nitką przyszywa rączkę. Zeszywa nadpruty brzeg. Żółtą pastą naciera cienko całą teczkę. Potem wyciera ją miękką szmatką aż do połysku. Wreszcie czyści obydwa zamki.

— No widzisz — przemawia Antoś do teczki. — Znowu wyglądasz porządnie. Teraz pasujesz do nowego ubrania. I nie chcę innej teczki. Ty pachniesz jeszcze wakacjami.



(Foto: Record)

W drodze do szkoły, w pierwszy dzień po wakacjach.

Do szkoły

— A dla kogoż tak szeroko
brama otworzona?
— Dla tych dzieci co z wakacji
powracają do nas.

— A dla kogo wysypana
ścieżka lśni jak złoto?
— Dla tych dzieci co tu będą
uczyć się z ochotą.

H. O.

Rozwiązania ostatnich zagadek wakacyjnych

Trafne rozwiązanie ostatnich zagadek wakacyjnych brzmi: 1. buty; 2. rama; gama, brama, mama; 3. żarówka.

Tym razem większość rozwiązań była niestety mylna, chociaż Przyjaciel Dziatwy sądził, że zagadki bynajmniej nie są trudne. Dobre rozwiązanie nadesłały tylko: **Klarcia Banasiak z Brunssum i Gertruda Łukowska z Sallaumines.** Obydwie otrzymały nagrodę. Pozostałym dzieciom dziękujemy za poniesiony trud oraz miłe słowa, dołączone do rozwiązań.

Trafne rozwiązanie zagadek z poprzedniego tygodnia nadesłali z opóźnieniem: Karol Gay z Montech, Walerian Rodziewicz z Anglii oraz Maria-Teresa Flasza z Bourges.

Zakończyliśmy serię tegorocznych zagadek wakacyjnych, a teraz dzieci wezmą się z zapałem do pracy w szkole, aby pomyślnie ukończyć nowy rok szkolny.

Do przyszłych wakacyj!

Naród polski i jego kierownictwo

Artykuł dyskusyjny

Piszą nam:

W kole Polaków na emigracji coraz częściej daje się słyszeć głosy zwątpienia, czy kiedyś w tej naszej „nowej" Polsce będzie lepiej, czy też powtarzać się będą lata sprzed roku 1939; i mimo że droga do kraju naszego jest jeszcze zamknięta, już dzisiaj wahają się z myślą ewtl. powrotu.

Rocznice wydarzeń społecznych i politycznych podpadają nam jaskrawiej w chwili obecnej, kiedy od lat mamy okazje porównywać uporządkowane życie na Zachodzie z tym co działo się w Polsce przedwrześniowej.

Tęskno każdemu z nas — na swój sposób — za Ojczyzną, za naszymi, a jednak głos „rzekomego" rozsądku ochładza u niejednych a może u wielu nostalgię. Poprzez rozczarowanie do dawniejszego rządu sanacyjnego, który w wielu wypadkach winien jest naszej trudnej sytuacji tak w kraju jak i zagranicą, poprzez długotrwałe kłótnie obecnych przywódców emigracji naszej, niejednemu wydaje się, „że my tacy jesteśmy, taki już nasz nieszczęśliwy jest charakter narodowy, nie warto się łudzić, że się zmienimy, a wracać znowu na biedę, na poniewierkę, a może narazić się na zamknięcie w nowych Berezach — nie warto. Lepiej już na stałe osiedlić się tutaj z dala od kraju."

Takie rozumowanie świadczy o krótkowzroczności danych Polaków i wypada temu zaradzić i nie dopuścić, by zapuściło dłuższe korzenie w naszej społeczności.

„Góry" ponosiły winę za katastrofy Polski

Brak zgody między nami nie dowodzi jeszcze, że tak zawsze być musi i nigdy nie zmieni się, bo „my już tacy".

Nieszczęście Polski leży tylko w nieszczęsnych kierownictwach państwa naszego, a kilka zaśniedziałych umysłów nie może dawać obrazu całości narodu polskiego. Nie naród polski, a tylko „góry" ponosiły winę w wielu katastrofach Polski. Ostatnie lata potwierdzają najdobitniej wielką tragedię Polski, wywołaną przez naszych „sterników".

Kogo prasa nie zdoła przekonać, niech sięgnie do historii Polski. Tam przekona się, że ten „wybujały" w swoim indywidualiźmie naród polski umie podporządkować się sprawiedliwej a silnej ręce, o ile przemawia się do niego nie słowami i obiecankami, ale czynem!

Przykład króla Polski, Kazimierza Wielkiego, jest jednym z najlepszych przykładów. Poprzez roztropność i mądrość swoich rządów monarcha ten zaprowadził ład w kraju, porządek, zgodził wszystkie stany i dźwignął Polskę na drogę, prowadzącą ją do mocarstwa. A Kazimierz Wielki nie był obcym, nasłanym nam władcą, lecz rdzennie polskim, z dynastii Piastów.

Po objęciu rządów zaprzestał wojen, zapoczątkowanych przez ojca swego Władysława Łokietka, na drodze pokojowej zawarł układy z ościennymi państwami, zawarł różne traktaty handlowe, a punkt ciężkości jego rządów leżał w odbudowie i wzmocnieniu Polski wewnętrznie. Ten mądry król już wówczas, 600 lat temu rozumiał, że przy kłótni i niezgodzie domu panującego, arystokracji, mieszczaństwa i chłopów Polsce groził całkowity upadek i wymazanie jej z karty Europy, tak pięknie już zapisanej na początku swego istnienia państwowego przez króla Bolesława Chrobrego, kiedy sięgała od morza do morza. Kazimierz Wielki okazał się b. zdolnym dyplomatą, umiejącym korzystać na rzecz Polski ze sporów, które wówczas toczyły się między państwami i dynastiami w Europie.

On pierwszy zrozumiał, że dobrobyt kraju naszego przede wszystkim zależy od stanu wieśniaczego. Wziął chłopa w obronę, chronił go przed wyzyskiem właścicieli ziemskich i surowo karał najmniejsze nadużycie. Ruch kolonizacyjny na prawie niemieckim odbywał się na wysoką skalę. Spolszczenie Niemców było sprawą codzienną. Imponowały im stosunki w Polsce, to też chętnie garnęli się na nasze ziemie, z czego i my mieliśmy korzyści.

Prawo — w pełnym słowa znaczeniu — zastosowane w praktyce w każdej gałęzi życia, zjednywało coraz większą sympatię i miłość narodu do króla.

Byli i między ogółem zadowolonych — niechętni, niesprzyjający królowi, którzy nie ze wszystkimi poczynaniami królewskimi się zgadzali (sprawa Śląska, Pomorza etc.), jednak była to znikoma ilość. Z tego to środowiska wypływa przydomek Kazimierza Wielkiego — Król Chłopków.

Ten Król Chłopków — nie ograniczał się jednak tylko do zajmowania sprawami wieśniaków i rolnictwa.

Na wyższy poziom dźwignął mieszczaństwo. Zreorganizował sądy miejskie. (Długoletnie spory do rad miejskich, z powodu których na zachodzie wrzały walki — król nasz załatwiał w Polsce bezkrwawo, przypisując że połowa rady składa się z kupców, a połowa z rzemieślników.)

Od czasu Kazimierza Wielkiego Polska nie tylko, że jest pośrednikiem w handlu wschodu z zachodem, lecz sama wywozi zboże, bydło, skóry, ryby, miód, sukna i minerały jak sól.

Dzięki mądrej i celowej pracy tegoż króla — Polska doszła do zamożności, dobrobytem cieszyły się wszystkie stany, pomiędzy którymi panowała zgoda i równowaga.

W konsekwencji ustalenia pewnej stopy życiowej szedł wzrost kultury umysłowej, czego dowodem była konieczność założenia uniwersytetu. Od czasu Kazimierza Wielkiego w Polsce obowiązywać zaczyna prawo pisane (dotąd było ustne) zatwierdzone statutem w Wiślicy.

W Kazimierzowskiej Polsce były nawskroś zdrowe stosunki społeczne, a nie zapominajmy, że rządy Kazimierza Wielkiego poprzedzone były przez 300 lat — z małymi tylko przebłyskami, ciągłymi walkami wewnętrznymi, wojnami, niezgodą pośród społeczeństwa polskiego, które to mocno wyszczerbiły Polskę Chrobrego.

Kraj nasz wówczas nie był jeszcze mocarstwem europejskim, lecz szedł po najprostszej linii do tego celu. Państwa ościenne się z nami liczyły, najlepszym dowodem jest fakt, że ówczesny cesarz Niemiec, Karol IV, starał się o dobre stosunki z Polską i ożenił się z wnuczką Kazimierza Wielkiego — Elżbietą.

Niewątpliwie dużo dobrych zmian zaprowadził Kazimierz Wielki w Polsce. Błąd popełnił jednak także ciężki, godząc się na odstąpienie Śląska, bez którego nie ma i nie może być silnej Polski, a który wówczas był stuprocentowo polski. Od czasów Kazimierza Wielkiego i jego polityki datuje się problem mniejszości narodowych.

Nie na miejscu jest więc zniechęcenie, tracenie nadziei, że „u nas nigdy lepiej nie będzie". Dla Polski Chrobrych, Kazimierzów, Jagiellonów i Sobieskich wybije godzina chwały. Musimy w to wierzyć i tylko nad tym pracować, bo mamy prawo i podstawę do takiej nadziei.

Nowe szczęśliwe kierownictwo państwa naszego może stać się punktem zwrotnym w naszej historii.

Zachód już dawno wyleczył się z romantycznych uniesień, z których my jakoś nie możemy się otrząsnąć. (Niestety historia nasza jest bardzo smutna — stąd to dziedzictwo sentymentalne). **Chcąc się z nimi porozumieć, musimy nauczyć się mówić też ich językiem... rzeczowym, a tego nam niestety brak.**

O ileż skuteczniejsze rozwiązanie znalazłyby nasze postulaty polskie na arenie polityki świata, gdyby oparte były nie na krasomóstwie naszej dyplomacji, gładkości form i języka, jak to było przed rokiem 1939, ale na rzeczywistości, na znajomości spraw tak obcych jak i własnych.

Tak jak dawniejsza historia Polski tak i smutne doświadczenia ostatnich lat muszą nas i każdego przekonać, że budować można tylko w zgodzie i jedności. Tylko do tego musimy dążyć i ten jeden cel musi przyświecać każdemu, a przede wszystkim naszym „górom emigracyjnym".

Przez oddziaływanie w tym kierunku na swe otoczenie, wzmacniajmy wiarę w swoje i nasze siły!

Polska w nas wierzy i nie wolno nam zawieść tych świętych nadziei!

W. Trz.

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

Tylko kwestia czasu

Penicylinę wymyślili Rosjanie. Edison był mizernym plagiatorem wynalazków rosyjskich. Kino powstało w Moskwie. Białorusin Wratczuk wymyślił samolot, a nieuczciwi Anglosasi przezwali go „Wright", dodali mu brata dla niepoznaki i przywłaszczyli sobie jego wynalazek.

Sowieckie gazety damaskują codzień jakąś kradzież wynalazku rosyjskiego.

To tylko kwestia czasu kiedy „Prawda" ogłosi, że atomową bombę wymyślił osobiście i pierwszą zrobił Stalin.

U wróżki

— Moja pani, niech mi pani powie, co czeka moją narzeczoną?

— Oj źle! Jak pójdzie za pana, to prędko zostanie wdową.

× ×

Bez apetytu

Doktór pyta chorego Stasia:

— Zjadłeś kaszę z apetytem?

— Nie, panie doktorze, z masłem.

× ×

Sprawiedliwy

— No, Feluś, ale mógłbyś swojemu małemu braciszkowi także czasem dać saneczki.

— Daję, proszę pana — on zawsze ciągnie je pod górę.

Pod uwagę Szan. Abonentów otrzymujących „Narodowca" pod opaską

W razie zmiany adresu należy podać **nowy dokładny adres** i załączyć starą opaskę z ostatnim adresem, co nam umożliwi szybkie odnalezienie i wycofanie starej blaszki adresowej.

Poza tym do listu prosimy załączyć **30 fr. w znaczkach** na pokrycie kosztów, związanych z wybiciem nowej blaszki adresowej, zaś abonenci z zagranicy jeden kupon międzynarodowy.

Narodowiec
Administracja

E. Nesbit

Poszukiwacze skarbu

Przełożyła H. Jel.

56) *(Dokończenie)*

— Moje drogie dzieci — rzekł wuj — mieszkam w tym domu od tygodnia, ale mieszkanie jest zbyt wielkie dla mnie samego — poprosiłem ojca, ażebyście się tutaj przenieśli. Będzie mi z wami dobrze i mam nadzieję, że wam także będzie nieźle ze starym wujaszkiem.

Wytarł nos i ucałował nas kolejno. Nie miałem nic przeciwko temu, bo to święto, ale wogóle jestem za stary na całowanie.

— Dziękuje wam za prezenty — ciągnął wuj — ale mam tutaj jeden znacznie cenniejszy — i pokazał nam trzy pensy, któreśmy mu dali u nas na obiedzie. — Daliście mi go wtedy, gdy przypuszczaliście, że jestem ubogim, zatrzymam go sobie na zawsze.

Potem uściskał ojca, który rzekł:

— Podziękujcie waszemu wujowi.

— Et głupstwo — przerwał mu wuj.

— Więc wuj nie jest wcale biednym? — rzekł z rozczarowaniem H. O.

— Starczy mi na moje skromne wymagania — odpowiedział wuj i zaczął oprowadzać nas po mieszkaniu. A mieszkanie było po prostu wspaniałe. Zdaje się, że wuj jest doprawdy bogaty.

Wybaczcie że historia o poszukiwaniach skarbu kończy się, jak w książce. Nie moja w tym wina. Życie bywa czasem podobne do książki.

Po obejrzeniu mieszkania weszliśmy do salonu, w którym ku naszemu zdziwieniu znajdowała się pani Leslie, lord Totenham, Albert z przeciwka, jego mama i wuj i nasz najmilszy złodziej z dwojgiem dzieci.

Wuj powiedział nam, że zaprosił wszystkich ludzi, którzy byli dobrymi dla nas.

— A gdzie jest szlachetny redaktor? — zapytał Noel. Wuj wytłumaczył, że nie ośmieliłby się zaprosić redaktora, bo go nie zna.

— A gdzie jest pan Rosenbaum? — spytał H. O.

— A gdzie rzeźnik? — spytała Ala.

I ojciec powiedział, że nie można zapraszać wszystkich, z którymi ma się do czynienia w kwestiach handlowych.

Podano do stołu. Nie było rosołu, ani rosołowego mięsa, ale najwspanialsza uczta, jaką sobie wyobrazić można. Po obiedzie wolno nam było pójść do innego pokoju i zabrać ze sobą deser. Dzieci naszego złodzieja nie chciały się bawić z nami. Są nieśmiałe i H.O. nazwał je białymi myszkami.

Przekonaliśmy się potem, że są bardzo miłe.

Zamieszkaliśmy razem z wujem. Pani Leslie, wuj Alberta i złodziej odwiedzają nas od czasu do czasu. Po Bożem Narodzeniu zaczęliśmy chodzić do szkoły. Wuj jest dla nas bardzo dobry. I pomyślcie tylko: nie odnaleźlibyśmy go na pewno, gdybyśmy nie byli poszukiwaczami skarbu.

Noel jak zwykle, ułożył okolicznościowy poemat. Utwór ten był napisany białym wierszem, bo Noel nie mógł dać sobie rady z rymami.

„Biedny Indianin z odległych stron [wraca,
I kogóż po drodze spotyka?
Spotyka poszukiwaczy skarbu,
Którzy szukali i znaleźli największy [skarb...
Drogiego i dobrego wuja".

Koniec.

Październik
4
Czwartek

Słońce: wschód 5.54, zachód 17.24
Księżyc: wschód 10.21, zachód 18.28

Dziś: Franciszka z As.
Jutro: Placyda
Pojutrze: Brunona, Emila

ECHA DNIA

Świat poszukuje lekarstwa na trapiące go różnorodne bolączki... Na lekarstwo to wskazał zgodnie z najwybitniejszymi badaczami ludzkości Neil Mac Neil, który po 40 latach pracy dziennikarskiej stwierdził, co następuje:

„Jedynym lekarstwem na naszą największą bolączkę — mówił prelegent — jest powrót do tych wartości moralnych i materialnych, które doprowadziły nas do wzrostu, jaki dotychczas osiągnęliśmy.

„Jak można zawrócić z tej błędnej drogi?

„Od nas samych zależy, jakich wychowawców dostarczymy dla milionów naszych młodych ludzi. Jaki będzie stan nauczycielstwa, takie będzie przyszłe społeczeństwo. Jeżeli nauczyciel kształcił się w uczelni, gdzie Bóg nie ma wstępu, to nie można się spodziewać, aby postępował inaczej, gdy zasiądzie w klasie jako wychowawca i zacznie przemawiać do młodych umysłów.

„Całe społeczeństwo amerykańskie zatrwożone jest objawami załamania moralnego wśród młodzieży. Różni filozofowie i reformatorzy, wychowani również bez Boga, szukają środków ratunku, lecz omijają celowo lub podświadomie jedyne lekarstwo — wychowanie młodzieży w bojaźni Bożej, w poszanowaniu praw Boskich i przykazań.

„Powrót do zasad moralności chrześcijańskiej zacznie się tylko wtenczas, gdy ci, którzy wierzą w Boga, zaczną przemawiać głośniej, zaczną zajmować stanowiska w szkolnictwie. Jeżeli tego sami nie uczynimy, to kto nas w tym wyręczy?

„Jest to jedyna nadzieja uratowania ludzkości od stoczenia się w przepaść życia bezbożnego."

Projekt ustawy przeciwko kradzieżom diamentów we francuskiej Afryce Murzyńskiej

PARYŻ. — Produkcja złota i diamentów w francuskiej Afryce (zachodniej i podzwrotnikowej), chociaż nie jest tak wysoka jak w Ameryce Północnej i Unii Południowo-Afrykańskiej, wzrasta jednak nieustannie. Jednocześnie zwiększa się liczba kradzieży, z których utrzymują się szajki w Londynie, w Antwerpii i Paryżu. Celem zapobieżenia i karania tych kradzieży, rząd opracował projekt ustawy, której treść rozdzielono już między posłów. Projekt przewiduje powołanie stróżów, którzy w pewnej mierze zastąpiliby policjantów w kraju, gdzie przypada 1 żandarm na 500 km.

Obliczają, że w ub. roku skarb państwa stracił ponad 200 milionów fr. na skutek kradzieży złota i diamentów.

Produkcja diamentów, która osiągnęła 52 tys. karatów w Zachodniej Afryce Francuskiej i 85.000 w Francuskiej Afryce Podzwrotnikowej w r. 1946, wzrosła tam w r. 1950 do 125.000 i 112.000 karatów. Przewiduje się dalszy wzrost produkcji.

:-:

Trudności C.F.T.C. z C.G.T.

PARYŻ. — Egzekutywa C.F.T.C., w poniedziałek po południu wysłuchała raportu delegacji, która nawiązała kontakt z zarządami konfederalnymi F.O. i C.G.T. Stwierdziła ona istnienie możliwości porozumienia. Jednakże co do C.G.T. stwierdziła, że istnieją rozbieżności zdań w sprawie konieczności, uważanej przez C.F.T.C. za zasadniczą, związania zagadnienia płac z odpowiednim programem reform gospodarczych, gwarantujących zdolność nabywczą.

Konstatując niemożliwość odbycia wspólnego zebrania ogólnego, egzekutywa C.F.T.C. postanowiła wyznaczyć specjalistów od spraw społecznych i gospodarczych dla dalszego prowadzenia potrzebnych badań technicznych, oddzielnie z F.O., C.G.T. i C.G.C.

Wieści z Polski

Ludziom w Polsce zbrzydły komunistyczne filmy propagandowe

Ogonek długości ponad kilometr przed Teatrem w Gdyni, by zobaczyć film amerykański

„Chicago Tribune" donosi:

„Najprędszym sposobem wszczęcia rozruchów wśród Polaków w Polsce komunistycznej — jest zapowiedź wyświetlania amerykańskich filmów, jak twierdzi jeden z dzielnych polskich marynarzy, którzy zbuntowali się na polskim poławiaczu min, uwięzili komendę statku i statek do Szwecji przed paru dniami uprowadzili, gdzie znaleźli azyl polityczny — i wolność wypowiedzenia swoich myśli.

Marynarze ci opowiadają o rozruchach, jakie zdarzają się w Polsce o zdobycie miejsc w teatrach wyświetlających amerykańskie filmy.

Polacy rzadko kiedy widzą filmy amerykańskie z powodu ostrej cenzury. Ale gdy się taki amerykański film pojawi, to idą nań tłumy całe.

W Gdyni, na przykład — wkrótce przed buntem marynarzy, którzy historię o stosunkach w Polsce przedstawicielom prasy amerykańskiej od kilku dni już opowiadają — w jednym z teatrów polskich pokazywano właśnie film amerykański.

Polacy ruszyli na to widowisko masowo, tak, iż ogonek czekających na zakupno biletów do teatru rozciągał się na przeszło kilometr... przed teatrem, który film wyświetlał... Gdy jednak pokazało się, iż nie wszyscy mogą dostać się do teatru — publiczność powybijała szyby w budce biletowej i urządziła taką awanturę czerwonym, iż przez dwie godziny policja komunistyczna pracowała, nim udało się jej porządek zaprowadzić.

Po tym zajściu czerwoni postawili dwóch policjantów i sześciu uzbrojonych strażników wojskowych przed teatrem, by do wznowienia rozruchów nie dopuścić".

Reżim warszawski boi się samochodów

Warszawa. — Kiedy samochód na Zachodzie stał się lokomocją codziennego użytku i przypada tu już jedno auto na kilka mieszkańców w kraju, całkiem inaczej przedstawia się to w dzisiejszej Polsce pod rządami agentów Stalina i jego policji.

Gdy np. w Stanach Zjednoczonych każdy z robotników, kto tylko pragnie mieć, może posiadać własne auto skromne lub najdroższe i może dowolnie je używać, ruch automobilowy w Polsce, według miarodajnej informacji — przedstawia się następująco:

Szczegółowe przepisy określają dokładnie zakazy i ograniczenia wydane przez reżim w sprawie ruchu prywatnych samochodów osobowych i ciężarowych w Polsce.

Rozporządzenie reżimu wprowadziło również ograniczenie ruchu samochodów prywatnych, obejmujące zarówno obszar, na którym te samochody mogą się poruszać, jak i maksymalny kilometraż, które mogą przebyć w ciągu miesiąca. Każdy samochód prywatny musi posiadać dobrze działający licznik, wykazujący ilość przejechanych kilometrów.

Samochody osobowe ludzi i firm prywatnych w większych miastach, liczących powyżej 100.000 mieszkańców, nie mogą wyjeżdżać poza granice administracyjne tych miast. W miastach liczących poniżej stu tysięcy mieszkańców, wolno im tylko poruszać się poza miastem w obszarze nie większym niż 20 kilometrów od granic administracyjnych miasta.

Wszystkie te samochody prywatne nie mogą przejeżdżać w ciągu miesiąca więcej niż 200 kilometrów.

Każdy kierowca prywatnego samochodu osobowego musi prowadzić „książkę kontroli jazdy", w której musi zapisywać szczegółowo wszystkie przejazdy oraz ilość pobranej gazoliny. Książka taka musi być okazywana na każde żądanie władz.

Ile samochodów prywatnych znajduje się obecnie w Polsce, informacja nie podaje. Na pewno przedstawia to znikomą, bardzo znikomą liczbę, skoro wyłączy się komunistycznych speców. W Rosji przecież posiadanie samochodu prywatnego przez zwykłego człowieka należy do rzeczy absolutnie wykluczonych — nie do pomyślenia.

Dla reżimowej gospodarki świnia ważniejsza od dzieci

Warszawa. — W nowym dekrecie o tak zwanym planowym skupie zboża w Polsce znajdujemy bardzo znamienne dla komunistycznego ustroju postanowienie. Mianowicie, dekret przewiduje, że chłopi mogą korzystać z obniżki 100 kg w przymusowej dostawie zboża na każdą świnię dostarczoną w roku kalendarzowym 1951, ponad minimum dostawy. Natomiast posiadacz gospodarstwa o obszarze poniżej 5 ha przeliczeniowych, który utrzymuje więcej niż czworo dzieci do lat 14, może na specjalny wniosek otrzymać zniżkę w wysokości 50 kg zboża na każde dziecko, ale dopiero powyżej czworga dzieci, czyli na piąte, szóste itd.

Nic bardziej nie charakteryzuje stosunku komunistów do człowieka niż to postanowienie ustawy. Jedna świnia dostaje zniżkę 100 kg zboża przy dostawie. Dzieci chłopskie na gospodarstwie powyżej 5 ha żadnej zniżki, czworo dzieci na gospodarstwie poniżej 5 ha żadnej zniżki — na piąte dziecko dopiero 50 kg zboża zniżki przy dostawie.

Świnie potrzebne są komunistom na eksport i rezerwy wojenne Sowietów, dzieci chłopskie w wieku poniżej 14 lat nawet na mięso armatnie sowieckich celów „pokojowych" się nie nadają.

Nowa ustawa jest poza tym planowym, urzędowym rabunkiem wsi w oparciu o system kontyngentów zbożowych.

Nigdzie na świecie nie było i nie ma takiego dziwactwa jaki stwarzają komuniści w krajach, w których rządzą, by potrzeba było aż specjalnej ustawy, by chłop dostarczał na rynek zboże. Czasy, kiedy gospodarstwo chłopskie mogło być samowystarczalne należą do historii od wieków. Chłop produkuje chleb i inne produkty żywnościowe i musi je w tej czy innej formie dostarczyć miastu, skąd w zamian za to dostaje artykuły przemysłowe i inne przedmioty potrzebne mu do życia. Tak było zawsze i nawet w czasach żywiołowych klęsk i głodu wieś dzieliła się z miastem zbożem, bo potrzebowała produktów miejskich. Dopiero potrzeba było wynalazku komunizmu, by naturalną wymianę zachwiać i postawić zarówno wieś jak i miasto w obliczu katastrofy.

Zgon biskupa

Łomża. — W dniu 23 sierpnia br. zmarł biskup-sufragan łomżyński, ks. dr Czesław Rydzewski, urodzony w roku 1893, mianowany w roku 1947.

Za duszę śp. kard. Sapiehy

Kraków. — W trzydziesty dzień od śmierci śp. kard. Sapiehy, odbyło się w bazylice katedralnej na Wawelu uroczyste nabożeństwo żałobne przy wielkim udziale wiernych. Mszę św. odprawił ks. biskup Rospond. Po Mszy św. odpiewano „Salve Regina".

HUMOR KRAJOWY.

„Gdy zabraknie w Polsce wody"

Wypróżnione półki — nie są snem!
W sklepach braki rosną z każdym dniem.
Od czasu do czasu mówi ktoś:
„Do spółdzielni — przyszło coś" —
Nieco proszku i bawełny,
Ponoć także trochę wełny.
I ludziska się radują, cieszą,
Do „ogonka" szybko spieszą.
Nikt nie pyta co tam dają,
No, bo już w zwyczaju mają —
Wszystko jest potrzebne w domu,
Na niczym nie zbywa nikomu.
Bo cokolwiek jest dzisiaj wszędzie,
To za godzinę niczego już nie będzie.
Słychać szmery, wyrzekania,
że nogi bolą tak od stania.
A gdy ludzi wciąż przybywa,
Tak się kierownik odzywa:
Towar mamy ściśle wyliczony,
I sprzedajemy tylko na kupony —
I tylko dla „świata pracy",
W państwowej służbie i pracy;
Więcej nie da się nikomu,
Niech ludzie rozejdą się do domów,
Taki rozkaz z góry mamy,
O wykonanie którego dbamy. —
że nie wszyscy będą obsłużeni,
Ludzie krzyczą — obrażeni,
Przecież oni też pracują,
Z gruzów Państwo odbudowują,
I za to nie ma materiału, ni ubrania,
Ani też mydła i proszku do prania.
Że produkuje się tego mnóstwo,
Więc skądże takie ubóstwo?
Wnet zabraknie w Polsce wody,
W tym porządku — dzikiej mody.
Ale tym się nie przejmujemy,
No, bo przecież dobrze wiemy,
że wszystkie wynalazki nowe,
„Z Rosji" — wychodzą gotowe,
Więc się wkrótce też dowiemy,
że bez wody żyć — będziemy!
Te projekty swoją drogą,
W planowaniu być już mogą,
I tego jeszcze można się spodziewać,
że z próżnego w puste będziemy przelewać!

I.K.

Ze starego Krakowa

Ulicę Karmelicką łączącą dziś miasto z autostradą śląską zwano już w r. 1392 ulicą „Szeroką przed bramą Szewską", jako że była ona przedłużeniem ul. Szewskiej od furty w murach miejskich tej samej nazwy. Określenie to dotyczyło części dochodzącej do mostku na Rudawie koło kościoła Karmelitów, dalszy ciąg ku zachodowi zwano ul. Czarną, wiodła bowiem ku starej osadzie podmiejskiej „Czarnej Wsi".

Ulica Szeroka leżała już w obrębie przedmieścia „Piasek", które w ciągu XIV w. po lokacji Krakowa zasiedlają w przeważnej mierze krakowscy grabarze. Ta okoliczność spowodowała, że całe przedmieście przybrało nazwę „Grabarzy". Zmienia się charakter osady z czysto wiejskiego na przemysłowo-rzemieślniczy. A. Brayer stwierdza, że od r. 1363 na mocy przywileju wydanego przez Kazimierza Wielkiego, krakowska rada miejska wybiera wójta i ławników dla Garbar. Stan ten utrzymał się do końca istnienia Rzeczypospolitej, po czym włączono Garbary do Krakowa. Ratusz Garbar — jest to najprawdopodobniej istniejący do dziś jednopiętrowy dom przy ul. Karmelickiej z wysoką facjatą po lewej stronie, idąc ku kościołowi.

Dzisiejsza ulica Łobzowska nosiła nazwę Półwsie lub Piotra, ulica Asnyka nazywała się Łazienną. W jej zaś pobliżu było miejsce zwane Wenecją i młyn „Kutlowski", ulica Garbarska to dawny „Tassemberk", a później Pańska, Garncarska — to nasza Krupnicza. Prócz tego miały średniowieczne Garbary kilka uliczek o niedającym się określić położeniu: Mała lub Wąska, Paśników, Grzebieniarzy, Różana itd.

Co do wspomnianej dziwnej nazwy „Tassemberk" przypuszczają badacze, że odnosiła się ona do wzgórza wznoszącego się ongiś tu gdzie dziś gmach Banku Rolnego. Może z czasem nazwę wzgórza przeniesiono na uliczkę biegnącą obok niego od ul. Szerokiej do Półwsia.

Garbary spłonęły doszczętnie w czasie oblężenia Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana w r. 1587 i okresie najazdu szwedzkiego w r. 1655.

Pracownik nieobecny z powodu choroby przez cały okres urlopów (1. VI. – 31. X.) traci prawo do urlopu

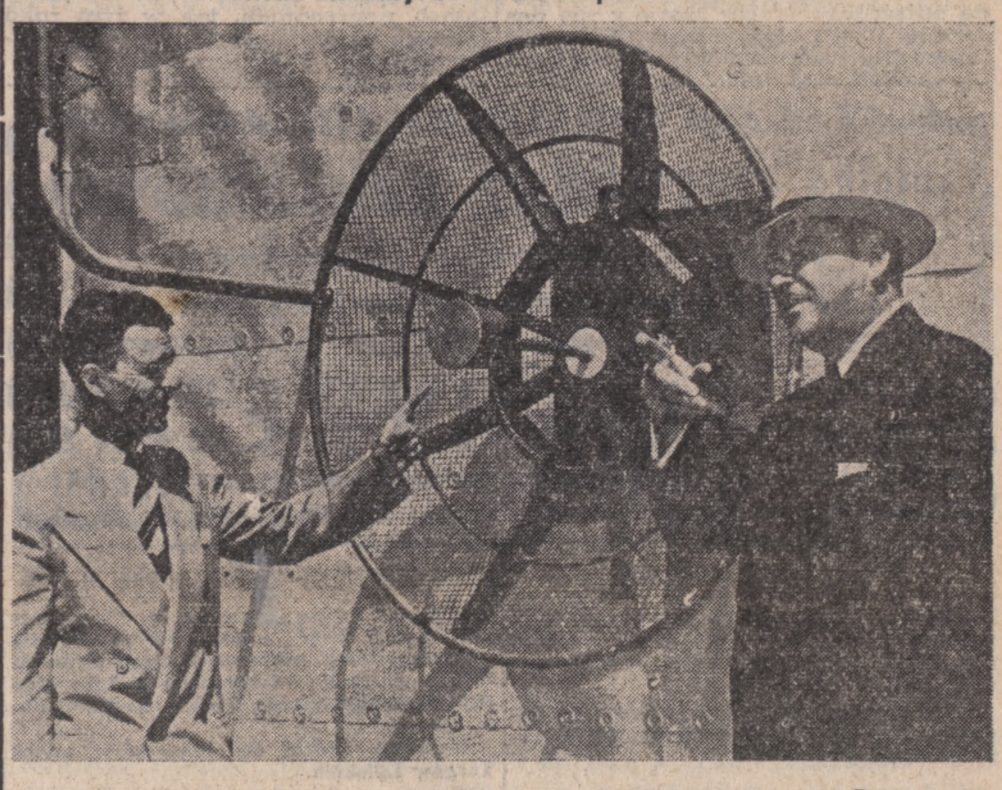
Dnia 31 października kończy się okres urlopów płatnych, który rozpoczął się dnia 1 czerwca. W związku z tym władze syndykalne przypominają orzeczenie Sądu Najwyższego w tej sprawie.

Okazuje się, że jeżeli pracownik nie był obecny przy pracy w okresie od dnia 1 czerwca do 31 października z powodu choroby, traci prawo do urlopu płatnego. Wyrok sądu stwierdza, że nieobecność przy pracy na przeciąg pięciu miesięcy zwalnia pracodawcę od obowiązków, które przejmują ubezpieczenia społeczne w postaci zasiłków chorobowych i zwrotu kosztów leczenia.

Jeżeli chodzi o nieobecność przy pracy w wymienionym okresie **na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy**, pracodawca jest zobowiązany wypłacić pracownikowi odszkodowanie w wysokości odpowiadającej wynagrodzeniu za należny pracownikowi urlop. To samo dotyczy nieobecności z powodu choroby, uznanej za zawodową.

J. Urban

Nowa instalacja radarowa dla portu Le Havre



(Foto: Record)

Port w Le Hawre zostanie wyposażony w nową instalację radarową. Aparatura została wypróbowana w Bostonie (Stany Zjednoczone). Została ona zakupiona przez rząd francuski dla zapewnienia bezpieczeństwa statkom na wypadek mgły lub złej widoczności. Zdjęcie nasze przedstawia część tej instalacji.

70 milionów kwintali pszenicy zebrano w roku bieżącym

Według Ministerstwa Rolnictwa, tegoroczne zbiory pszenicy szacowano w dniu 1 września br. na 70 280 tysięcy kwintali, wobec 77 milionów w r. 1950 i 81 milionów w r. 1949. Ewaluacje z dnia 1 września przed rokiem i dwoma laty były o 2 miliony i 4 miliony ton niższe od rezultatów definitywnych.

Zbiór żyta obliczają na 5 040 000 kwintali, wobec 6 060 000 w r. 1950 i 7 880 000 w latach 1939-1940. Zbiory tegoroczne byłyby zatem nieco niższe.

Jęczmienia zebrano 16 670 000 kwintali, wobec 15 720 000 w r. 1950 i 11 040 000 w latach 1939-1940. Wydajność: 16,4 równająca się wydajności z ubiegłego roku.

Przeciętny zbior owsa: 36 020 000 kwintali, wobec 33 050 000 w r. 1950 i 47 490 000 w latach 1939-1949. Wydajność wyższa: 16,2, wobec 14 w ubiegłym roku.

Z listów naszych Czytelników

Szanowna Redakcjo!

Będąc stałym czytelnikiem „Narodowca", gdy jeszcze byłem w Belgii, po wyemigrowaniu z Belgii do Kanady pragnę nadal być czytelnikiem tak bardzo pożytecznego dziennika. Proszę więc Szan. Redakcję o stałe przysyłanie mi „Narodowca" na adres niżej podany, a co do opłaty, to proszę mnie poinformować, w jaki sposób mam przesłać należną kwotę.

Z poważaniem

S. St
MONTREAL (Kanada).

Podwyżka płac od 16,50 do 18,40 proc. w przedsiębiorstwach dep. Bas-Rhin

STRASBURG. — Nowe umowy zarobkowe podpisano tutaj w Izbie pracodawców. W przemyśle papierowym przyznano podwyżkę, wahającą się między 10 a 15 proc. Jednocześnie została zawarta umowa, dotycząca obniżenia potrąceń strefowych. Wobec tego płace zostają podwyższone o 16,50 proc. w przedsiębiorstwach strasburskich i o 18,4 proc. w przedsiębiorstwach departamentalnych.

W przemyśle skórnym podwyżka płac waha się, zależnie od położenia przedsiębiorstw, między 16,50 a 18,50 proc.

:-:

Kopalnie rudy w Lotaryngii proponują podwyżkę płac od 15,4 do 16,35 proc.

METZ. — Odbyło się tutaj zebranie komisji dwustronnej delegatów pracodawców i robotników kopalń rudy żelaznej w dep. Meuse i Meurthe-et-Moselle. Projekt zostanie przedłożony ministrom do podpisania. Przewiduje on podwyżkę płac o 15,4 proc. dla personelu, pracującego na wierzchu i 16,35 proc. dla zatrudnionego pod ziemią. Delegacja pracodawców zgodziła się na ten projekt, ale delegacja pracowników zaprotestowała przeciwko faktowi, że nie porozumiano się z nią i oświadczyła, że przedłoży projekt robotnikom.

:-:

Siedmiu senatorów wybrano w ub. niedzielę

Niezależni zyskali, R.P.F. straciło

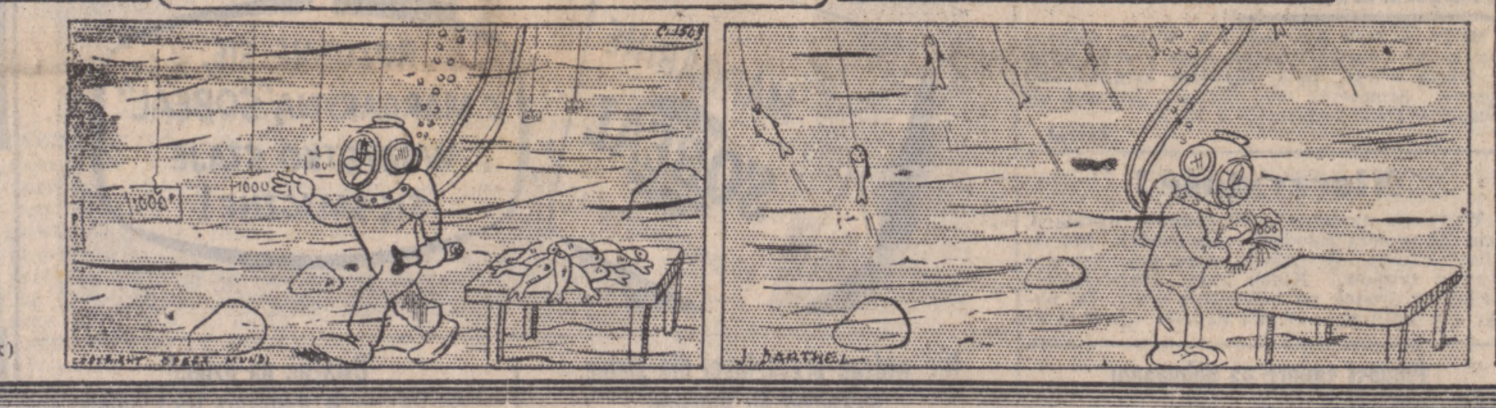
PARYŻ. — W ub. niedzielę odbyły się wybory siedmiu senatorów, na miejsce byłych senatorów, wybranych posłami. W wyborach tych niezależni zyskali cztery miejsca, a R.P.F. straciło dwa miejsca. Zostali wybrani:

P. Perdereau (niez.) w Loiret; p. Tinaud (niez.) w Basses-Pyrenées; P. Pinsard (rad.) w Saone-et-Loire; p. Meillon (R.P.F.) w Orne; p. Gander (R.P.F.) w Haut-Rhin; p. Augard (rep.) w Konstantynie; p. Enjalbert (niez.) w Oranie.

Przygody Rafała Pigułki

Zawód Rafa — nurkowanie.
Urządził się oto cwanie:
Spuszczony na mocnej linie,
Handluje w morza głębinie,
Umówił się z wędkarzami,
Zarzucić ich wprost rybami.
Do haczyków przyczepione,
Wnet pieniądze są spuszczone.
Raf banknoty w ręce bierze
I przyczepia rybki świeże.
Cieszy się Raf ze swej pracy,
Cieszą się także rybacy.

(x)





MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

170) (Ciąg dalszy)

Lady Lea zbliżyła się ostrożnie i stanęła za plecami Mary, tak że ta jej widzieć ani słyszeć jej kroków nie mogła. Potem nachyliła się i zaczęła mówić:

— Mary, jest chłodno, czy nie chciałabyś wejść do pokoju? Rudyard kilkakrotnie pytał już o ciebie.

Zbliżając się do chorej Lea myślała o tym, że Rudyard ma podobny park przy swoim zamku i że chorej może się zdawać, iż tam się znajduje.

Usłyszawszy słowa Lei, Mary szybko uniosła głowę. Oczy rozwarła szeroko, jakaś iskierka zatliła się w nich. Dusza jakby zaczęła się budzić.

Lea nachyliła się głębiej, spojrzała w twarz Mary i uśmiechnęła się:

— Stół jest nakryty, Mary, a wiesz wszak, że Rudyard niepokoi się, jeśli nie widzi cię. Chodźmy kochanie.

Piękne usta złotowłosej były zamknięte. Nie wyrzekła jeszcze słowa, ale w oczach i na całej twarzy wyraźnie malował się wysiłek wewnętrzny. Walczyła z chmurami, chciała rozproszyć ciemności.

Lea objęła Mary i oparła jej główkę o swoją pierś.

— O czym znów śniłaś, Mary? nie męcz się dziecino wspomnieniami, niech ci wystarczy, żeś znalazła przyjaciół i dom u Lei i lorda Rudyarda.

— Lea — Lea.

Chora powtórzyła kilkakrotnie imię Lea, usiłowała sobie coś przypomnieć i nagle uśmiechnęła się.

Lady Lea wiedziała, że trzeba kuć żelazo póki gorące. Że musi znaleźć odpowiednie wyrazy, odpowiednie zwroty, by chorej nie zrazić, by raczej coraz bardziej wprowadzić w krąg wspólnych przeżyć.

Od właściwego ujęcia sprawy zależało uzdrowienie Mary.

— Wiesz Mary jak bardzo Ryduard lubi grać na fortepianie w twojej obecności i jak jest szczęśliwy, kiedy ty usługujesz mu przy stole. Czy muszę powtarzać o wielkiej miłości Rudyarda dla ciebie. Doprawdy miłość jego silniejsza jest od słów, którymi mógłby ją wyrazić.

Mary zarumieniła się, uśmiechnęła i zaczęła mówić w zamyśleniu:

— Lea — tak — teraz poznaję cię istotnie. Czy ja spałam, śniłam? a gdzież Elsa, gdzie mały Frank?..."

Twarz się skurczyła jak pod wpływem bólu i znów znać było wielki wysiłek wewnętrzny.

Lea przyciągnęła ją jeszcze bardziej do siebie, zaczęła głaskać jej piękną główkę i znów mówiła pieszczotliwym głosem:

— Tyś tylko śniła Mary, długo, długo śniłaś i dlatego coś ci się pokręciło. Nie myśl o tym wszystkim, wszak jesteś ze mną, z Leą, znasz mnie przecież?

Mary spojrzała w oczy Lei.

— Oczywiście — jesteś Lea — Lea — i lord Rudyard, — po chwili namysłu znów mówiła:

— Gdzież on — lord Rudyard — czy bardzo się gniewa, że zapomniałam wrócić?

— Ależ Mary, co ci na myśl wpada? — Czy Rudyard mógłby się kiedykolwiek gniewać na ciebie? Zresztą patrz, ot idzie. Nie mógł się doczekać i wyszedł nas szukać.

Przy tych słowach Lea uniosła Mary i obejmując ją wpół poprowadziła w kierunku gdzie stał profesor z Rudyardem.

Lea dała znak.

Oni zrozumieli.

Profesor oddalił się, zaś Rudyard zbliżył się do obu pań.

Nowy napływ krwi w twarzy Mary był dowodem, że poznała Rudyarda.

Było to wymowniejsze od słów.

Aby nie popsuć sytuacji Lea kiwnęła na Rudyarda i rzekła:

— Widzisz, nie mówiłam ci, że nie masz się czego niepokoić. Mary zasnęła upojona powietrzem i spóźniła się na kolację, ale wybierała się już do domu, a ja akurat nadeszłam, prawda mała?

— Milordzie, to doprawdy szczyt niegrzeczności z powodu snu zapomnieć o wszystkim.

Lady Lea dała oczami znak, że trzeba się jeszcze z największą ostrożnością zwracać do chorej.

Rudyard pojął ją.

Zdusił nawał uczucia, które gwałtem się wyrywały jak huragan i drżącym głosem odezwał się:

— Mary — byłem niespokojny, bo pani tak długo nie wracała.

Był szczęśliwy, że go poznała, truchlał z obawy by sprawy nie popsuć jakimś niebacznym słowem i palił się z ciekawości, jak udało się Lei wyprowadzić Mary ze stanu odrętwienia umysłowego.

— Mówiłam ci malutka, że niecierpliwił się, i nie wytrzymał, aż przyjdziemy. Wybiegł na spotkanie.

— Milordzie. —

Anna Maria patrzała się bezradnie to na Rudyarda, to na Leę, potem odetchnęła swobodnie, jakby jakiś ciężar się stoczył z piersi i zaczęła cichym głosem:

— Zdaje mi się, że chorowałam, ciężko chorowałam, ale już minęła choroba. To nie był sen na pewno — chcecie mnie oszukać, wiem, że to była choroba. Was poznaję znów i cieszę się niezmiernie. Lady Leę i pana, milordzie. — Pan był taki dobry dla mnie.

I Mary wyciągnęła rękę.

Teraz Rudyard nie wytrzymał.

Rzucił się na kolana i okrywał rękę Mary tysiącem pocałunków.

— Mary, Mary! — wołał. — Mam panią znów, teraz już na zawsze — na zawsze!

— Milordzie! Milordzie!

Lady Lea czuła, że jej obecność jest zupełnie zbyteczna.

Młodzi musieli być sami ze sobą. Trzecia osoba zawadzała bezwzględnie.

Lea zbliżyła się do Mary i rzekła z uśmiechem:

— Pomóż mu, ma ci wiele do powiedzenia, Mary. Ja sama życzyłabym sobie by był szczęśliwy, a to stać się może tylko przez ciebie, mała.

Kiwnęła głową i poszła w głąb parku.

Mary spojrzała na klęczącego Rudyarda, który płonącą twarz tulił w jej dłoniach.

I znów zjawił się na twarzy wyraz jakiejś nieokreślonej męki. Nie bacząc na to, zaczęła mówić cichym dźwięcznym głosem:

— Milordzie — dlaczego u moich nóg? — Niech pan wstanie; to raczej ja powinnam przed panem klęknąć na kolana.

— Mary! — Mary.

Nic nie mówiła już. Pozwalała całować swe dłonie, a gorące wyznania miłosne dochodziły do niej jak głos z dalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Doroczny jarmark w Lens 7 października

Doroczny jarmark w Lens odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 7. października. Wydział miejski przydzielania miejsc otrzymał 1.300 zgłoszeń kupców, którzy wyrazili gotowość udziału w jarmarku.

Przydziały zostały porobione na ulicach, na których targ będzie się odbywał i każdy zgłoszony otrzymał numer z miejscem mu przydzielonym.

W związku z jarmarkiem trzeba było powziąć szereg zarządzeń odnośnie ruchu samochodowego i kołowego.

Autobusy jadące w kierunku Sallaumines — Douai i Lens — Avion, będą odjeżdżały w tym czasie z rue des Jardins i tam przyjeżdżały. Autobusy i samochody przyjeżdżające z kierunku Arras a kierujące się na Béthune, Lille, Sallaumines i Douai, będą kierowane w te kierunki poprzez ulice: Wetz, Emile Zola, Etienne Dolet.

Autobusy jadące do dworca, będą mogły jedynie używać ulicy Thiers.

Samochody jadące z Douai w kierunku La Basse, Béthune, będące kierowane w te kierunki poprzez ulice Van Pelt, Etienne Dollet, Emile Zola, Wetz i aleję Elie Reumaux.

Równocześnie z jarmarkiem nastąpi otwarcie „dukasu".

Spodziewać się należy, że tak jak w latach poprzednich, tak w tym roku jarmark będzie cieszył się wielkim powodzeniem.

Sąd przysięgłych dep. Somme będzie rozpatrywał ...

...sprawę zabójstwa hrabiny Sauty de Chalon

AMIENS. — Prokuratoria przy sądzie apelacyjnym w Amiens postanowiła iż otwarcie sesji jesiennej sądu przysięgłych dep. Somme odbędzie się w dniu 22. października. Radca Lecat został wyznaczony przewodniczącym sesji.

Sąd przysięgłych dep. Somme będzie rozpatrywał szereg bardzo ważnych spraw, między innymi dwie sprawy o zabójstwo, których wyrok został z przyczyn „proceduralnych" unieważniony przez sąd kasacyjny, jak w wypadku Courtina z Rieux en Cambrésis, który zabił swą pracodawczynię i jej córkę.

Sąd poza tym wyda wyrok w tajemniczej sprawie zabójstwa hrabiny Sauty de Chalon, której zwłoki znaleziono przed trzema laty pod Cambrai.

Osobnik narodowości belgijskiej, podający się za wicehrabiego Mormansa, będzie odpowiadał w tej sprawie.

Miesiąc wśród polskich dzieci parafii Bruay na kolonii letniej w Thugny - Trugny (Ard.)

W Thugny Trugny, w pałacu tam.
Gdzie piękny park i las.
Życie słodko upływa nam,
Szczęśliwa każda z nas !...

Tak śpiewały radośnie dziewczynki polskie z parafii Bruay, będąc na kolonii letniej zorganizowanej w Ardenach przez ks. Gutowskiego. Będąc przez cały miesiąc wśród nich, mogę potwierdzić prawdziwość słów śpiewanych przez dzieci. Istotnie, słodko upływało im życie na kolonii i szczęśliwe się czuły. Mieszkały w romantycznym pałacu wokoło którego rozciągał się piękny park. Z parkiem las, stare od setek lat drzewa szumiały im. Blisko znajdował się również kanał i rzeka, często odwiedzane przez nich. Oh ! jak pięknie to było gdy przy dźwiękach akordeonu śpiewając radośnie maszerowały przez aleje leśne, bądź wzdłuż kanału lub rzeki. Pieśni polskie rozlegały się hen daleko i szeroko po pięknej okolicy. A co za radość, co za krzyki gdy się pluskały dzieci w rzece. Te piękne chwile na zawsze pozostaną im w pamięci.

Pałac w Thugny-Trugny, co dzieci nazywały swoim pałacem, to stary zamek, który został mocno zniszczony w pierwszej wojnie światowej, i po niej odbudowany. Wnętrze zamku było jednak nie wykończone. Dzięki rozlicznym zabiegom, możności pracy i wielkiemu poświęceniu ks. Gutowskiego, kierownik kolonii zrobił z tych gołych murów, piękne sypialnie, wielką jadalnię, kuchnię, łaźnię z wodą zimną i ciepłą, izbę chorych itd. Wszędzie ładne białe podłogi, wszędzie czyściutko, miło, wzorowy porządek i dobra organizacja. Z wielkiej jadalni można zrobić w każdej chwili klasę lub salę kinową.

Życie jednego dnia na kolonii

Rano o godz. 8.30 budził dzieci śpiew pieśni „Kiedy ranne wstają zorze", zaintonowany przez jednego z księży a już śpiewany potem przez wszystkich. Potem następowało mycie, śniadanie. O godz. 10. zbiórka przed pałacem i wymarsz do kościoła na mszę św. Po powrocie dzieci ustawiały się pod masztem ze sztandarami polskim i francuskim i odśpiewały hymny narodowe. Aż do obiadu korzystały z wolności. Mogły pisać listy, uczyć się śpiewać, tańczyć itd. Bogata biblioteka, pięknie ilustrowana obrazkami była zawsze do dyspozycji dzieci.

O godz. 13. następował obiad, po nim 2-godzinna cisza. Z kolei posiłek, po tym do wieczora wycieczki, zabawy, gry i nauki.

O godz. 20. spożywano kolację, po której dzieci gromadziły się, wysłuchując ciekawych opowiadań, względnie przyglądając się filmom. Na zakończenie dnia następował raport, pacierz.

Organizacja obozu

Organizacja obozu, a szczególnie personelu kierowniczego pod dyrekcją ks. Gutowskiego była na wysokim poziomie. (Słowa pełne uznania ze strony inspektorów kopalnianych i prefektury, którzy zwizytowali obóz są tego dowodem). Personel obozu składał się z osób z całym sercem oddanych dzieciom. Zarówno wychowawczynie jak i kucharki dały ze siebie wszystko by dzieci miały jak najlepiej i jak najwięcej skorzystały z wakacji. Dzieci im też to odwzajemniały, tym, że mocno do nich przywiązały się. Na obozie panowała prawdziwie chrześcijańska, polska i rodzinna atmosfera. Na miejscu będąc można było dopiero ocenić jak ważnym jest, by personel obozu był dobrany i posiadał ludzi wartościowych.

Kolonia letnia dla dzieci polskich z parafii Bruay w Thugny-Trugny była dla nich wielkim dobrodziejstwem tak pod względem zdrowotnym, kulturalnym wychowawczym, jak i narodowym. Rodzice mogą być w pełni zadowoleni. Życzyć trzeba, by ten piękny ośrodek zdrowia wykuty ofiarnością ks. Gutowskiego stał się coraz większym i gromadził jak najwięcej naszych kochanych dzieci.

Stefan Witkowski.

Matka małego Daniela odnalazła się i odebrała dziecko

PARYŻ. — W naszym wydaniu wczorajszym donieśliśmy, że pewna niewiasta pozostawiła u pani Melanii Michaud w dzielnicy Montrouge, swego 2-letniego synka i po niego więcej się nie zjawiła.

Niewiasta była wówczas bez dachu nad głową. Gdy sprawa nabrała rozgłosu ,nieznajoma zjawiła się u pani Michaud i odebrała dziecko. Niewiastą tą jest 27-letnia Maria Dion. Przyjmuje się, że pani Dion pozostawiła dziecko dlatego pani Michaud, by uchować je przed zimnem i niewygodami do chwili znalezienia wolnego pokoju, w którym mogliby zamieszkać.

—:-:—

Tragiczny początek roku szkolnego

EPINAL. — W miejscowości Urbes, położonej w pobliżu Epinal, wydarzył się w poniedziałek 1. października przy wyjściu ze szkoły, nieszczęśliwy wypadek.

Samochód ciężarowy najechał małego Daniela Frieda, gdy ten przechodził z jednej strony szosy na drugą. Nieszczęście to stało się w obecności ojca dziecka. Mały Daniel Fried został zabity na miejscu.

* * *

Poza tym zanotowano nieszczęśliwe wypadki drogowe: pod Briey, pod Hombourg-Haut i w Portieux.

W Briey zmarli na skutek zderzenia dwaj motocykliści, Henryk Karwat z Moutiers i Barbarot Alfons, również z tejże miejscowości. Pod Hombuorg-Haut został ranny w zderzeniu z autobusem, motocyklista Michał Nzaghi z Homburg, w Portieux pod Epinal motocyklistą Albert Morizot z Portieux.

Bractwa Różańcowe

15-lecie Bractwa żywego Różańca w Bois-due-Verne

Uroczystość 15-lecia Bractwa żywego Różańca odbędzie się dnia 7-go października br. według następującego programu :

O godz. 11.15 suma w intencji Bractwa i wspólna Kom. św. — o godz. 3. przyjmowanie towarzystw i gości w sali kopalnianej — o godz. 4. wymarsz na nieszpory z kazaniem — o godz. 5. Otwarcie uroczystej akademii, na którą się złożą śpiewy, występy sceniczne itd. Po akademii wesoły wieczór towarzyski. „Cześć Marii"

—:-:—

LENS, 9 - 11 - 16. — Bractwo Różańca żywego podaje swym członkiniom do wiadomości, iż zwołuje zebranie na dzień 4 października w sali p. Rakowskiego. O liczny udział prosi zarząd. Bardzo ważne sprawy.

Od Redakcji. — W komunikacie nie podano godziny

MERICOURT-MAROC. — Bractwo Różańca żywego odbędzie swe zebranie 5 października o g. 16. w świetlicy. Ważne sprawy.

METZ. — Podaję do wiadomości Szan. Rodaków z Metzu i okolicy, że Bractwo Niewiast Z. R. obchodzi w niedzielę, dnia 7. października br. uroczystość 25-lecia. W sobotę o godz. 17-tej spowiedź św. (obcy polski ksiądz) w kościele św. Segoleny. W niedzielę o godz. 9-tej Msza św., którą odprawi ks. rektor Kwaśny za śp. ks. kan. Rogaczewskiego Wojciecha i zmarłe członkinie. Towarzystwa miejsc. proszę o przysłanie delegacji ze sztandarami.

Ks. dziekan MIEDZIŃSKI W.

HOMÉCOURT. — Podajemy do uprzejmej wiadomości szan. Polonii w Homécourt i okolicy, że Bractwo Matek Różańcowych z Homécourt urządza w niedzielę, dnia 7. 10 bm. uroczystość poświęcenia chorągwi w kościele parafialnym o godz. 15.30. Poświęcenia chorągwi dokona ks. prałat Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Kat. z Paryża. Z okazji pobytu w naszej kolonii księdza Rektora zwracamy się do wszystkich towarzystw katolickich o przybycie ze sztandarami. W sobotę po południu dnia 6. bm. spowiedź wspólna, a w niedzielę na mszy św. o godz. 8.30 wspólna komunia święta.

ZARZĄD BRACTWA MATEK

P.S.L.

ST-DENIS. — Zarząd Koła P.S.L. podaje do wiadomości członkom i sympatykom, że w niedzielę 7 października br. odbędzie się zebranie miesięczne Koła w sali p. Falmura przy 31, rue Auguste Delaune. Początek o godz. 15-tej. Z powodu ważnych spraw, uprasza się członków i sympatyków o liczne przybycie. Zarząd.

Zamiast w szkole na targu

LENS. — Policjanci miejscy przychwycili we wtorek na targu czworo dzieci — chłopców, którzy miast być w szkole,woleli zwiedzać targ.

Zwraca się przeto uwagę rodziców, by dopilnowali by dzieci ich regularnie uczęszczały do szkoły.

Międzynarodowa wystawa drobiu w Lille

Hodowcy drobiu i zwierząt futerkowych w dep. Nord, chcąc uczcić 60-lecie istnienia swej organizacji, postanowili zorganizować w dniach od 24 do 26 listopada w Lille Międzynarodową Wystawę Drobiu i Zwierząt Futerkowych.

Wystawa będzie się mieściła w salach Targów Lillskich.

Nauka w szkole muzycznej „Harmonie des Mines de Lens"

Nauka rozpocznie się w poniedziałek, 8. października i odbywać się będzie w szkole muzycznej przy rue Emile Bollaert naprzeciw Głównych Biur Kopalń.

Nauka jest bezpłatna i korzystać z niej mogą dzieci rodziców, którzy pracują w obwodzie kopalń Lens.

Prymicje księdza Zdzisława Lipińskiego w kościele parafialnym w Mericourt-Corons

Wszystkim wiernym parafii Méricourt i Noyelles podaję do wiadomości, że w niedzielę, dnia 7. X. br. o godz. 11.15, ksiądz neoprezbyter Lipinski odprawi swą Pierwszą Mszę św. Nasza parafia zastąpi mu rodzinę i weźmie gremialny udział zarówno w uroczystym wprowadzeniu do kościoła jak i też i w jego pierwszej Mszy św. Porządek wprowadzenia jest następujący: 1. Krzyż procesyjny, 2. dzieci szkolne: a) chłopcy; b) dziewczęta; 3. dziewczęta w strojach narodowych. 4. Krucjata eucharystyczna, 5. Sokolice i K. S. M. P.-ż., Sokoli, Harcerze i K. S. M. P.-m., 7. „Trio", Bractwo Kurkowe, Chór „Polonia", 8. Tow. Polek im. Królowej Jadwigi i Bractwo żywego Różańca Matek, 9. Orkiestra, 10. Byli Wojskowi i T-wo Mężów Kat. oraz C.F.T.C., 11. Dzieci w ubraniach komunijnych otaczają neoprezbytera. 12. Księża, 13. Ksiądz Neoprezbyter w asyście, 14. Zastępcy rodziców, 15. Chór kościelny i wszyscy wierni.

Wszystkich wiernych proszę zgromadzić się przed ogniskiem parafialnym już o godz. 10.30. Organizacje niechaj wydelegują swoje sztandary. Po Mszy św. ks. Neoprezbyter udzielał będzie wszystkim wiernym swego błogosławieństwa.

Stańmy wszyscy w tym dniu obok młodego Lewity i złączmy nasze modlitwy z jego modlitwami podczas jego Mszy św .prymicyjnej.

(—) Ks. MAJCHRZAK

Billard

W niedzielę 7-go października odbędzie się mecz rewanżowy między Bouvroy a Carvin. Mecz odbędzie się o 3-ej po południu w lokalu pani Wiatrak. Carvin przybędzie z słynnym graczem Busiot (10 punktów przeciętna).



BRUAY-EN-ARTOIS. — Uwaga Rodzice!... — Ochronka parafialna przy kaplicy polskiej na 7-ce rozpoczyna swą pracę w piątek 5. października br. o godzinie 9-ej.

Prosimy aby rodzice zgłosili się z dziećmi w tym dniu do zapisu.

WASI DUSZPASTERZE

Kombatanci

METZ. — Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. odbędzie miesięczne zebranie 7 października o godz. 10-tej w lokalu zebrań. Będą omawiane bardzo ważne sprawy. Sympatycy mile widziani. Zaprasza się amatorów Koła Teatralnego z Metzu.

Zarząd.

Nieczystość !

Wszy są okropne! W jednym miesiącu, dziesięć tysięcy młodych! Ale środek „Marie-Rose" czuwa. W trzech minutach, dziesięć tysięcy trupów. Niech żyje „Marie-Rose", najlepszy środek na niszczenie wszy. Do nabycia w aptece. — (V. 494 P. 7575) (49 st U)

Polki

BARLIN. — Zebranie Koła Polek im M. Rodziewiczówny odbędzie się w czwartek 4 października br. o godz. 15.30 w Sali polskiej. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Poniósł śmierć na polowaniu

ST. QUENTIN. — Pan Mikołaj Thiry, lat 63, rolnik z Wissignicourt (Aisne), był zapalonym myśliwym. Korzystając w poniedziałek z chwili wolnej od pracy, udał się na polowanie. Gdy przechodził przez swe pastwisko, padł przypadkowy strzał. Ładunek trafił w głowę i wieśniak został zabity na miejscu.

—:-:—

Dziecko utopiło się w sadzawce

HAZEBROUCK. — Dwudziesto-miesięczny Joël Leurs, zamieszkały przy rodzicach w Spycker pod Borbourg, wpadł do sadzawki, gdy szedł do ojca zatrudnionego przy młóceniu zboża. Mimo, że dziecko zaraz wydobyto i wezwano lekarza, nie dało się maleństwa przywrócić do życia.

Nie widząc przyszłości dla siebie, wskoczył do Rodanu

LYON. — Jeden z mieszkańców Lyonu otwierając listy jakie otrzymał we wtorek rano, znalazł między innymi list następującej treści: „Nie widzę przyszłości dla siebie. Popełniam samobójswo u wylotu tej ulicy. W części dolnej portu znajdzie Pan plecak, który proszę przesłać mej matce". Następował potem adres tej ostatniej, mianowicie: Pani Souzay, stróżka domu, 71, rue Jean Jaurès w Villeurbanne.

Komisja ankietowa przypuszcza, że syn pani Souzay, 17-letni Alain, czeladnik piekarski, popełnił samobójstwo skacząc do Rodanu.

Młodzieniec ,któremu ojciec umarł przed 3 laty, usiłował już raz odebrać sobie życie.

Uważać na dzieci!

NANCY. — W Doncourt lès Conflans pod Jarny, pożar zniszczył częściowo domek zamieszkały przez robotnika kopalń rudy, p. Berniera, ojca trojga dzieci. Większych strat uniknięto tylko przez szybką i sprawną akcję straży pożarnych.

Śledztwo przeprowadzone przez żandarmerię stwierdziło, że pożar został wzniecony przez dzieci.

Czteroletni chłopczyk Bernierow zabawiał się ze swym rówieśnikiem, dzieckiem sąsiedzkim, zapałkami. Chłopcy bawili się na strychu, na którym gospodarz domu miał złożone siano. Przez nieostrożność zapalili siano. Obaj byliby zginęli w płomieniach, gdyby nie był im pospieszył z pomocą sąsiad Klaudiusz Gitton. Ten z narażeniem własnego życia, wydobył obu chłopców z płomieni.

Zebranie Rodzicielskie w Noeux les Mines

Zarząd Opieki Szkolnej nad Dzieckiem Polskim w Noeux les Mines uprzejmie zaprasza wszystkich rodziców na zebranie, które odbędzie się w niedzielę dnia 7 października br. o godz. 4-tej po południu w Sali polskiej przy ul. Moussy.

Chyba każdy z Rodziców dobrze zdaje sobie sprawę z ważności i dużej odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia — tu na obczyźnie. Tym samym pragniemy by szanowni rodzice zapoznali się z metodami i trudnościami obecnego nauczania języka polskiego.

By istniała nauka języka polskiego, będzie zależało wyłącznie od zrozumienia i poparcia rodziców w tej sprawie.

Wszyscy bez wyjątku bierzmy udział w zebraniu by dać dowód, że leży nam mocno na sercu by istniała Polska szkoła.

Zarząd Opieki Szkolnej

Najpotrzebniejsza jest wolność

Wolny żołądek to zdrowie. Ileż to mężczyzn i kobiet mających ziemistą cerę, cierpiących na migreny, zawroty głowy i osłabienie, stwierdziłoby polepszenie stanu zdrowia, gdyby po kolacji wypiło filiżankę herbaty „VICHYFLORE". Ten odwar z ziół, o przyjemnym smaku, ułatwia trawienie, odświeża i oczyszcza organizm. VICHYFLORE: 95 fr. Do nabycia we wszystkich aptekach. — V. 846 P. 8783. (20 st. A)



Dnia 2 października 1951 r. zasnął w Bogu, po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami Św., mój drogi Mąż, nasz kochany Ojciec, Teść i Dziadek

śp. Franciszek BETLEWSKI

w wieku 75 lat

O czym donosi Krewnym, Znajomym i Przyjaciołom.

W smutku pogrążona Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 15.15 z domu żałoby przy Cité Notre-Dame, Allée I, nr. 66 — WAZIERS (Nord).

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca"

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**
- **Opłata** za Drobne Ogłoszenie podana jest nad każdą rubryką i oznacza cenę za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Przedsiębiorstwo „Ets J. FOURNIER et Fils" W MOISSY-CRAMAYEL (S.-et-M.), poszukuje DRENARZY-ROBOTNIKÓW ziemnych do robót na lotnisku (drena na 0.10 - 60 fr za metr) .Kantyna i mieszkanie na miejscu. Pisać lub zgłaszać się pod powyżej podanym adresem. (2210)

Potrzebna SŁUŻĄCA, od lat 20, obeznana z wszelką pracą domową. Najchętniej bez noclegu. Zgłosz. do: Hotel JANINE, 8, Rue Michelet, LENS (P.-de-C.). (2217)

SŁUŻĄCA, w wieku obojętnym, potrzebna do lekkiej pracy domowej (bez prania). Dobra płaca. Zgłaszać się najlepiej po południu (od godz. 2 do 4-tej) do: ALBA-GIERKA, 48-bis, Rue Sadi Carnot, BETHUNE (P.-de-C.). (2261)

Poszukuje się ROBOTNIKÓW specjalizowanych do budowy torów kolejowych, oraz KIEROWNIKÓW kwalifikowanych. Oprócz zarobku, mieszkanie i wyżywienie. Pisać do : SOLOTRAFER, 17, rue Castelnau, THIONVILLE (Moselle) (2260)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania w Liévin, TEREN (kilka działek) położony blisko Cité Pasteur. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2261.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Tłumacz Przysięgły - C. BYSTROŃ przygotowuje papiery do ŚLUBU, NATURALIZACJI, RENT itd. — sprowadza dokumenty. Tłumaczenia ważne w całej Francji.
Listy adresować:
Mr. C. BYSTRON — Traducteur Juré
7, rue Jacquart MARCQ en BAROEUL (Nord)
Załączyć znaczek na odpowiedź

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
syndiqués — Travailleurs du Livre — Travaux exécutés par des ouvriers